Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

marzec 2022 r. Nr 3 (188)

Marta Cugier i Grzegorz Stróżniak do Andżeliki Borys: «W naszych sercach byłaś, jesteś i będziesz na zawsze!»

str. 6-7

RADOŚĆ: Andżelika Borys wyszła z więzienia!

Jurij Woskriesienskij, były opozycjonista, współpracujący z reżimem Aleksandra Łukaszenki, poinformował w mediach społecznościowych, że z więzienia w Żodzinie została wypuszczona prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys!

Z informacji pochodzących z twz. «drugiej ręki» wiemy, że została zwolniona, gdyż zastąpiono jej środek zapobiegawczy w postaci aresztu na areszt domowy i pozwolono czekać na proces w domu rodzinnym, czyli w domu mamy Pani Prezes.

Oznacza to, że śledztwo przeciwko prezes ZPB wciąż się toczy, ale przed sądem, jeśli do takiego dojdzie, będzie ona mogła odpowiadać z wolnej stopy. Drugim poszlakowym potwierdzeniem, że Pani Prezes odzyskała wolność i jest na Białorusi jest wiadomość od Polki z Baranowicz, która poinformowała nas, że otrzymała swój list do Andżeliki z więzienia w Żodzinie z napisem: «Adresat nie jest obecny». Takie napisy na odsyłanych z powrotem listach piszący do więźniów dostają zazwyczaj wówczas, gdy więzień opuścił już zakład karny.

Nie nawiązaliśmy jeszcze niestety kontaktu z samą Andżeliką Borys. Wiemy tylko, że przebywa razem ze swoją mamą, na której prośbę, napisaną do Aleksandra Łukaszenki Andżelika Borys wyszła z więziennej celi.

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Premier RP o uwolnieniu Andżeliki Borys

Decyzja o uwolnieniu prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys z więzienia nie była wyłącznie dobrym gestem ze strony reżimu Aleksandra Łukaszenki, tylko jest związana z pewnymi naszymi działaniami – oświadczył 25 marca premier Mateusz Morawiecki.

25 marca rzecznik MSZ Łukasz Jasina poinformował, że prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys została zwolniona z białoruskiego więzienia.

«Ta decyzja nie wzięła się z niczego, nie była wyłącznie dobrym gestem ze strony reżimu Aleksandra Łukaszenki, tylko związana jest z pewnymi naszymi działaniami» – powiedział premier Mateusz Morawiecki, pytany o tę sprawę podczas konferencji w Brukseli.

Andżelika Borys została zatrzymana w Grodnie 23 marca ub.r. najpierw za organizację imprezy kulturalnej Grodzieńskie Kaziuki, którą władze uznały za «nielegalną». Została skazana na 15 dni aresztu, jednak na wolność już nie wyszła, bo władze szybko postawiły jej zarzuty z art. 130. p.3 białoruskiego kodeksu karnego.

Zarzucono jej działania mające na celu podżeganie do nienawiści narodowej i religijnej oraz siania niezgody na gruncie przynależności narodowej, religijnej, językowej. Według prokuratury Borys miała działać na rzecz «rehabilitacji nazizmu». Ze wskazanego artykułu na Białorusi grozi za to kara pozbawienia wolności od 5 do 12 lat.

Dwa dni po zatrzymaniu Borys zatrzymano również aktywistę ZPB i dziennikarza Andrzeja Poczobuta.

PAP

WIKTORY 2021: Andrzej Poczobut dziennikarzem roku!

Przetrzymywany w białoruskim więzieniu dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut został 31 marca laureatem Wiktora – nagrody przyznawanej przez Akademię Wiktorów w kategorii dziennikarz roku. Gala wręczenia nagród za rok 2021 odbywała się w Warszawie.

«W roku 2021 patrzyliśmy na to, co dzieje się na Białorusi, ludzie trafiali do więzień tylko za to, że odważyli się zaśpiewać piosenkę przed swoim domem (…) potrzebujemy jedności» – mówiła dziennikarka Arleta Bojke, która ogłosiła, że nagrodę otrzymuje przetrzymywany w białoruskim więzieniu Andrzej Poczobut.

Nominowani w tej kategorii byli także: Przemysław Babiarz, Elżbieta Jaworowicz, Piotr Kraśko oraz Bogdan Rymanowski.

Poczobut w marca 2021 roku został zatrzymany w związku ze sprawą karną o «podżeganie do nienawiści». Do tej pory przebywa w białoruskim więzieniu.

Wiktor dla sportowca roku trafił natomiast do Roberta Lewandowskiego. Statuetkę odebrała matka polskiego piłkarza. Nawiązując do decyzji o nie rozgrywaniu meczu z Rosją prowadząca powiedziała: «Reprezentacja Polski opowiedziała się po stronie wartości i wygrała». W tej kategorii nominowani byli również Róża Kozakowska, Dawid Kubacki i Iga Świątek i Anita Włodarczyk.

Pomysłodawcą konkursu jest dziennikarz i producent telewizyjny Józef Węgrzyn. Po raz pierwszy Wiktory wręczono 23 grudnia 1985 roku. Na swoich ulubieńców z małego ekranu głosowali widzowie Kuriera Warszawskiego i czytelnicy «Życia Warszawy». W 1992 roku powołano do życia, na wzór Hollywood, Akademię Telewizyjną składającą się z dotychczasowych laureatów poprzednich edycji. W 2005 roku, na dwudziestolecie Wiktorów, nazwę Akademii Telewizyjnej zamieniono na Akademię Wiktorów.

Statuetka Wiktora przyznawana jest w dziesięciu kategoriach, przy czym laureatów dziewięciu z nich typuje gremium złożone z dotychczasowych zdobywców tego wyróżnienia, dziesiątego zaś przyznaje publiczność, głosując na wybraną osobę za pomocą SMS-ów. W tym roku Wiktory zostały przyznane po 7-letniej przerwie.

PAP



PAP/P.Nowak

Dziennikarka Arleta Bojke oraz były konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, który odebrał nagrodę w kategorii dziennikarz roku w imieniu Andrzeja Poczobuta na gali rozdania nagród Akademii Telewizyjnej Wiktory 2021


facebook.com

Odszedł wybitny grodnianin, literaturoznawca, profesor Aliaksiej Piatkiewicz

11 marca w wieku 90. lat odszedł do lepszego świata wybitny grodnianin, pedagog, białoruski literaturoznawca i językoznawca zasłużony dla odrodzenia oświaty polskiej na Białorusi, profesor Aliaksiej Piatkiewicz.

Śp. Aliaksiej Piatkiewicz urodził się 30 kwietnia 1931 roku w miejscowości Nowy Świerżeń (obecnie w rejonie stołpeckim obwodu mińskiego, a przed wojną – w powiecie stołpeckim województwa nowogródzkiego II Rzeczypospolitej). Urodzony, jako obywatel Polski, narodowości białoruskiej i wyznania prawosławnego po zakończeniu wojny postanowił związać życie z białoruską literaturą, językiem i kulturą. Podjął więc naukę na wydziale filologii białoruskiej na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym w Mińsku, po ukończeniu którego wybrał karierę naukowca. W 1957 roku przeniósł się do Grodna, w którym podjął pracę na Uniwersytecie im. Janka Kupały, założył rodzinę, żeniąc się z dziewczyną mającą polskie korzenie i napisał swoje najwybitniejsze dzieła w zakresie filologii białoruskiej, literaturoznawstwa i krajoznawstwa, zostając w 1971 roku członkiem Związku Białoruskich Pisarzy.

Ogółem śp. Aliaksiej Piatkiewicz napisał 527 prac literacko-krytycznych oraz kulturologicznych, wydając 16 książek, stanowiących złoty zasób białoruskiej skarbnicy literaturoznawczej, językoznawczej oraz krajoznawczej.

Śp. Aliaksiej Piatkiewicz, jako wybitny przedstawiciel środowiska naukowego Grodna nie mógł nie mieć powiązań ze środowiskiem miejscowych Polaków, którzy stanowią 25 procent mieszkańców grodu nad Niemnem. Najbliżej poprzez córkę, znaną w Grodnie znawczynię malarstwa i sztuk plastycznych Marynę Zagidulinę, był związany ze środowiskiem grodzieńskich artystów malarzy, zrzeszonych w Towarzystwie Plastyków Polskich, działającym przy ZPB. Jako wybitny przedstawiciel środowiska naukowego Grodna śp. prof. Aliaksiej Piatkiewicz niejednokrotnie był gościem organizowanych przez ZPB konferencji naukowych, poświęconych polskiej mniejszości narodowej na Białorusi i w ZSRR.

W roku 2017, podczas konferencji naukowej pt. «Polacy na Białorusi od końca XIX do początku XXI wieku», prof. Aliaksiej Piatkiewicz został odznaczony Medalem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», jako zasłużony dla odrodzenia polskiej oświaty na Białorusi.

Wysokie odznaczenie wręczała wówczas panu profesorowi prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys od prawie roku więziona przez reżim dyktatora Aleksandra Łukaszenki za działalność oświatowo-kulturalną na rzecz polskiej mniejszości narodowej na Białorusi.

Redakcja Głosu łączy się w bólu z rodziną zmarłego i osobiście z jego córką Maryną Zagiduliną.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie…


Iness TODRYK-PISALNIK

Grodno, 2017 rok. Prezes ZPB Andżelika Borys wręcza prof. Aliaksiejowi Piatkiewiczowi odznaczenie Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

Rzecznik MSZ o Borys i Poczobucie

Andżelika Borys przebywa w areszcie domowym. Odpoczywa i próbuje nabrać sił po tym, co ją spotkało – powiedział 29 marca rzecznik MSZ Łukasz Jasina. – Niestety nie mogę powiedzieć nic pozytywnego w kwestii Andrzeja Poczobuta – dodał. – Staramy się zrobić wszystko – i nie tylko my – aby połączył się ze swoją rodziną – podkreślił.


Iness TODRYK-PISALNIK

25 marca prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys – po rocznym pozbawieniu wolności – opuściła areszt.

Rzecznik MSZ Łukasz Jasina zapytany na konferencji prasowej o stan zdrowia Andżeliki Borys oraz o to, co dalej z Andrzejem Poczobutem powiedział, że «był fake news» w sprawie Poczobuta. – Chociaż serce przez chwilę zabiło nam mocniej, że może Andrzej też jest wolny, nawet w tak niedoskonały sposób jak Andżelika Borys, która znajduje się w areszcie domowym – przyznał.

Mówił, że po tym co Borys wycierpiała, znacznie lepiej przebywać «choćby w areszcie domowym, w domu u swojej mamy niż w kobiecym więzieniu, bardzo trudnym i bardzo surowym». – Andżelika Borys w tej chwili znajduje się w domu. Odpoczywa i próbuje nabrać sił po tym, co ją spotkało. Liczymy, że nabierze ich na tyle, aby była bardziej obecna we wszystkim, co jest możliwe – powiedział rzecznik MSZ.

– Niestety nie mogę państwu powiedzieć nic pozytywnego w kwestii Andrzeja Poczobuta – zaznaczył. – Choć staramy się zrobić wszystko – i nie tylko my – aby połączył się ze swoją rodziną – dodał Jasina.

– Taki to już jest reżim, wszyscy wiemy, jaki on jest. Ten łut szczęścia, jakim jest wyjście Andżeliki Borys nie powinien nam przesłonić, że istota białoruskiego reżimu się całkowicie nie zmieniała i że jest on okrutny nawet wobec tych, którzy do niego przystali dobrowolnie, jak choćby pan Emil Czeczko – powiedział rzecznik MSZ.

PAP

Marta Cugier: Polacy, nie hejtujcie uchodźców z Białorusi! Oni tak jak my są przeciwko wojnie!

Media ZPB, podobnie jak zaprzyjaźniony portal Kresy24. pl, przyłącza się do apelu wokalistki zespołu LOMBARD Marty Cugier, która wezwała Polaków do opamiętania się. Artystka emocjonalnie zareagowała na pojawiające się sygnały o złym traktowaniu Białorusinów przez Polaków.



Łukasz POGORZELSKI/MOK

Protest Białorusinów w pobliżu polsko-białoruskiego przejścia granicznego w Terespolu

Szanowni Czytelnicy, Białorusini to nie to samo co reżim Łukaszenki, który stoi ramię w ramię z Władimirem Putinem i pozwala z terytorium Białorusi atakować Ukrainę!

Białorusini to nie Rosjanie, to naród szczerze pragnący wolności, który w 2020 roku po sfałszowanych wyborach prezydenckich pokazał światu, że chce zrzucić jarzmo, że sprzeciwia się dyktaturze, chce być normalnym, demokratycznym, europejskim krajem. Ale reżim Łukaszenki, wspierany przez siły Kremla zniweczył ich dążenia. Białorusini płacą za swoją walkę wysoką cenę, ponad tysiąc osób wtrącono więzienia, tysiące uciekło przed prześladowaniami do Polski.

Teraz – jak się okazuje, Białorusini, a także Polacy z Białorusi, którzy uciekli do Polski przed prześladowaniem reżimu Łukaszenki muszą znosić w naszym kraju rozmaite szykany, wyzwiska ze strony Polaków.

Szanowni Czytelnicy, Białorusini są przeciwko rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Wielu z nich walczy przeciwko armii Putina w szeregach ukraińskiej armii. Białorusini utworzyli też swój batalion, który nazwali na cześć bohatera narodowego Konstantego Kalinowskiego, wielu oddało za wolność Ukrainy to co najcenniejsze, swoje życie!

Wokalistka Lombardu napisała na swoim profilu;

«Ludzie, ogarnijmy się! Dowiedziałam się dzisiaj, że Polacy hejtują Białorusinów, nawet Polaków, uchodźców z Białorusi. Niektórzy ludzie wyrzucają ich z domów, mieszkań, pokoi na wynajem. Są narażeni na wyzwiska i ataki. Co się z Wami dzieje? Białoruś należy podzielić na 2 części: tę wolną biało-czerwono-białą i tę reżimową czerwono-zieloną. Na Ukrainę napadła z Rosją ta reżimowa. Nie hejtujcie uchodźców z Białorusi! Przecież Oni uciekali przed represjami po manifestacjach przeciw sfałszowanym wyborom na Białorusi. Są ofiarami reżimu Łukaszenki! Ci ludzie ramię w ramię z narodem ukraińskim manifestują przeciw wojnie w Ukrainie… Są wolontariuszami w punktach recepcyjnych… Czy nas Polaków ktoś się pytał, czy popieramy inwazję układu warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r. Nikt się nas nie pytał!»

facebook.com/martacugier



Przemawia Mąż Zaufania Związku Polaków na Białorusi, poseł Robert Tyszkiewicz, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP

Obchody rocznicy uwięzienia Borys i Poczobuta

Mija rok od chwili zatrzymania w Grodnie i uwięzienia przez reżim dyktatorski Aleksandra Łukaszenki prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys, a dwa dni później – jej kolegi z Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta.

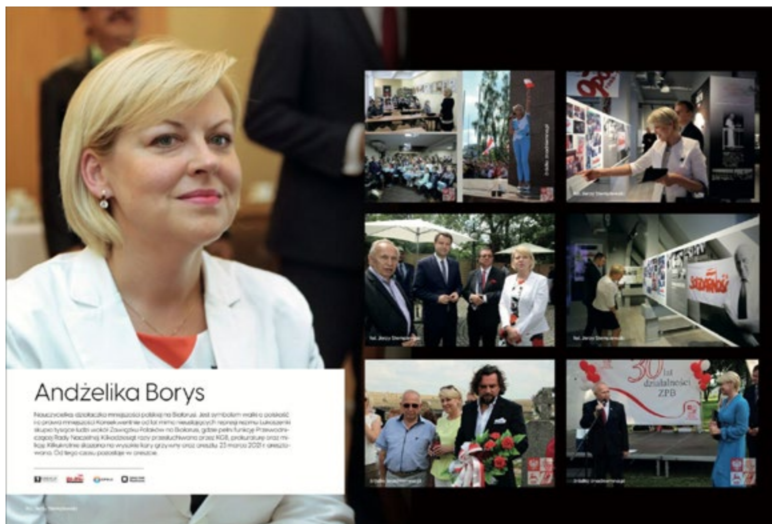
Smutna rocznica osadzenia pod absurdalnym zarzutem rehabilitacji nazizmu w łukaszenkowskich kazamatach niekwestionowanej liderki polskiej mniejszości narodowej na Białorusi stał się powodem do wielu inicjatyw, przypominających o polskich więźniach białoruskiej dyktatury, cierpiących tylko za to, że są Polakami i ufających, że Polska, której poświęcili najlepsze lata swojego życia, potrafi skutecznie się o nic upomnieć i wyzwolić z ciężkiej opresji, która ich niesprawiedliwie spotkała.

Jedną z inicjatyw lokalnych przypominających o więzionej na Białorusi prezes ZPB stało się otwarcie 18 marca w Opolu wystawy pt. «Aktywizm kobiecy». Jedną z siedmiu związanych z Opolem bohaterek wystawy stała się Andżelika Borys.

Dlaczego lokalna opolska inicjatywa uznała Andżelikę Borys za swoją bohaterkę? Rzecz w tym, iż jednym z inicjatorów i organizatorów wystawy jest Fundacja im. Romana Kirsteina, legendarnego, niestety nieżyjącego już, działacza opolskiej Solidarności. Otóż w ostatnich latach życia śp. Roman Kirstein bardzo się przyjaźnił i blisko współpracował z Andżeliką Borys, którą poznał dzięki rekomendacjom, udzielonym przez jego poznańskich przyjaciół z zespołu Lombard Martę Cugier i Grzegorza Stróżniaka.



Wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska ogląda wystawę



Wystawa pt. «Aktywizm kobiecy» w Opolu. Plansza poświęcona prezes ZPB Andżelice Borys

Wystawa «Uwięzieni za Polskość»

Kolejną inicjatywą, upamiętniającą Polaków, więzionych na Białorusi przez reżim Łukaszenki stało się otwarcie w rocznicę uwięzienia Andżeliki Borys, w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej wystawy fotografii opowiadającej o działalności Związku Polaków na Białorusi i jego liderach Andżelice Borys oraz Andrzeju Poczobucie. Wystawa nosi tytuł «Uwięzieni za Polskość».

Inicjatorem wydarzenia jest poseł Robert Tyszkiewicz, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP, a honorowym patronatem wystawę objęła Marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek.

Na wernisażu wystawy, który poprowadził Robert Tyszkiewicz przemówili: wicemarszałkowie Sejmu RP Małgorzata Kidawa-Błońska i Małgorzata Maria Gosiewska, pełnomocnik Rządu RP ds. Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak oraz wiceprezes ZPB Marek Zaniewski.

Wydarzenia, przypominające o więzionych na Białorusi Polakach odbyły się w różnych formach, m.in. z inicjatywy członkini Zarządu Głównego ZPB Ireny Biernackiej 25 marca w intencji odzyskania wolności przez Andżelikę Borys i Andrzeja Poczobuta była zostanie odprawiona Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Sama Irena Biernacka o tej samej porze poprowadzi modlitwę za więzionych kolegów wśród podopiecznych Ośrodka Pomocy Uchodźcom z Ukrainy w podwarszawskim Konstancinie-Jeziorna, w którym na zasadach wolontariackich działaczka ZPB pełni funkcje dyrektora.

Iness Todryk-Pisalnik



Senatorowie PiS apelują do świata

Wyrażamy wielkie wsparcie dla Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta, którzy cały czas przebywają w areszcie na Białorusi; apelujemy do świata, aby upomniał się o ich prawa, o wypuszczenie ich na wolność – oświadczyli 24 marca senatorowie Prawa i Sprawiedliwości.

23 marca minął rok od zatrzymania prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys; pociągnęło ono za sobą uwięzienie Borys w areszcie. Dwa dni po niej zatrzymano Andrzeja Poczobuta, który również od tego czasu przebywa zamknięty w celi.

Wicemarszałek Senatu Marek Pęk (PiS) podkreślił na konferencji prasowej, że oczy całego świata są obecnie zwrócone na Ukrainę, gdzie – jak mówił – «trwa krwawa i brutalna wojna». Ale – jak dodał – nie należy zapominać o sytuacji Polaków na Białorusi.

Senator Maria Koc (PiS) przypomniała, że mija rok od kiedy została aresztowana prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys. «Osoba, którą wszyscy znamy, z którą współpracowaliśmy przez lata, bo przecież Senat sprawuje pieczę nad Polonią i Polakami za granicą» – mówiła.

Senator zwróciła uwagę, że od dłuższego czasu nie ma żadnego kontaktu zarówno z Andżeliką Borys, jak i z Andrzejem Poczobutem. «Wiemy, że oboje chorują, mają poważne problemy zdrowotne. Martwimy się o nich i apelujemy do opinii światowej, aby wywarła wpływ na reżim Alaksandra Łukaszenki i aby wołała o uwolnienie naszych rodaków z więzień białoruskich, aby wstawiła się też za uwolnieniem wszystkich więźniów politycznych na Białorusi» – podkreśliła Koc.

Senator wyraziła również wsparcie dla Borys i Poczobuta. «Andżeliko, Andrzeju jesteśmy z wami i apelujemy do świata, aby upomniał się o wasze prawa, abyście wyszli na wolność» – podkreśliła Koc.

Senator Janina Sagatowska (PiS) dodała, że prosi o wsparcie także media. «Prosimy przekażcie to nasze wołanie, wołanie Senatu jako opiekuna Polonii, całemu światu» – podkreśliła.

Białoruskie środowiska obrońców praw człowieka, władze Polski i społeczność międzynarodowa, kategorycznie uznały sprawę karną wobec przedstawicieli polskiej mniejszości za «motywowaną politycznie» i pokazową represję, która wpisuje się w falę ataków na społeczeństwo obywatelskie na Białorusi i wolność słowa.

PAP



Uchwała Sejmu RP

24 marca Sejm RP przyjął przez aklamację uchwałę «w sprawie uwolnienia bezprawnie zatrzymanych liderów Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta». W dokumencie napisano, że izba «solidaryzuje się z prześladowanymi przez białoruski reżim rodakami, domaga się natychmiastowego ich uwolnienia i poszanowania praw polskiej mniejszości narodowej.

Projekt uchwały przedstawiło wcześniej Prezydium Sejmu. Kiedy podczas czwartkowego posiedzenia marszałek Sejmu Elżbieta Witek odczytała tekst dokumentu i zwróciła się do parlamentarzystów o przyjęcie go przez aklamację, wśród zgromadzonych rozległy się brawa.

W uchwale wskazano, że mija rok od bezprawnego aresztowania liderów Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta. «Sejm Rzeczypospolitej Polskiej solidaryzuje się z prześladowanymi przez białoruski reżim rodakami, domaga się natychmiastowego ich uwolnienia i poszanowania praw polskiej mniejszości narodowej» – napisano.

Sejm zaapelował «do narodów, organizacji i rządów wolnego, demokratycznego świata o międzynarodową reakcję i stanowcze działania na rzecz uwolnienia bezprawnie aresztowanych i powstrzymania działań białoruskiego reżimu ograniczających swobodne wyrażanie poglądów i kultywowanie tożsamości narodowej».

«Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pamięta o zatrzymanych Andżelice Borys i Andrzeju Poczobucie, wyraża szacunek dla ich niezłomnej postawy i nie ustanie w działaniach na rzecz uwolnienia naszych rodaków, aresztowanych za polskość i budowanie silnych, braterskich więzi między społeczeństwami Polski i wolnej Białorusi» – oświadczono w dokumencie.

PAP/Sejm.gov.pl

Pikieta przed Konsulatem Rosji w Gdańsku

Kilkudziesięciu mieszkańców Trójmiasta zgromadziło 26 marca przy Konsulacie Federacji Rosyjskiej w Gdańsku, żeby trzeci raz w tym roku protestować w miesięcznicę uwięzienia na Białorusi polskich działaczy – prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys oraz jej kolegi z Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta.



Iness TODRYK-PISALNIK

Protest przeciwko prześladowaniu Polaków na Białorusi i rosyjskiej inwazji na Ukrainę przed Konsulatem Federacji Rosyjskiej w Gdańsku


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl

Podczas akcji, którą tradycyjnie zorganizowała Fundacja Łączy nas Polska przy wsparciu redaktorów mediów ZPB zgromadzeni mogli się cieszyć z wypuszczenia 25 marca z celi więziennej Andżeliki Borys i żądać wypuszczenia z aresztu Andrzeja Poczobuta oraz już drugi miesiąc z rzędu solidaryzować się z narodem Ukrainy, stawiającym bohaterski opór zbrodniczej inwazji na ich kraj ze strony Rosji, kierowanej przez mordującego ludność cywilną zbrodniarza wojennego Władimira Putina.

– Zbieramy się pod Konsulatem Generalnym Federacji Rosyjskiej, ponieważ to on tak naprawdę jest przedstawicielstwem reżimu Łukaszenki, który jest wiernym sługą Putina – mówiła pod konsulatem Natalia Nitek-Płażyńska, prezes Fundacji Łączy nas Polska.

– Za to, że pielęgnowali polskość oraz za to, że umiłowali sobie wolność, zostali zamknięci w więzieniu razem z najgorszymi białoruskimi recydywistami. Ale wczoraj stała się rzecz wspaniała. Dowiedzieliśmy się, że pani Andżelika Borys została uwolniona i przebywa obecnie w domu rodzinnym na wsi, gdzie prawdopodobnie odbywa areszt domowy. Liczymy na to, że szybko wróci do zdrowia i nadal będzie przekazywać nam wolę walki o to, co jest elementarne, czyli polskość, wolność oraz godność – mówiła Natalia Nitek-Płażyńska. – Niestety, nadal czekamy na podobną informacje, dotycząca pana redaktora Andrzeja Poczobuta, który od roku jest więziony przez reżim Łukaszenki pod absurdalnym zarzutem – dodała.


Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Natalia Nitek-Płażyńska, prezes Fundacji Łączy nas Polska



Iness TODRYK-PISALNIK

O losie więzionych przez reżim Łukaszenki Polakach opowiadał zgromadzonym ich kolega z ZPB, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik. Podkreślał, że wielomiesięczna presja na białoruskie władze, wymuszana na polskim rządzie przez działaczy ZPB i inne organizacje społeczne, przyniosła wymierne korzyści.

– To, że Andżelikę Borys udało się wyrwać z okropnego aresztu w Żodzinie, może świadczyć o tym, że reżim Łukaszenki zaczął zastanawiać się nad swą perspektywą, nad swoim losem. W kontekście toczącej się wojny, w której Łukaszenka, niestety jest sojusznikiem Putina, można powiedzieć że białoruski dyktator zaczął wysyłać jakieś gesty pojednawcze do Zachodu, do Polski, która stała się krajem niezwykle wpływowym w naszej części Europy. Łukaszenka robi to na wszelki wypadek, aby ostatecznie powiedzieć, że tak naprawdę w konflikcie z Ukrainą nie do końca był po stronie Rosji. Oby był to znak, że losy wojny rozstrzygną się na korzyść Ukrainy i spowodują uwolnienie się spod rosyjskiego jarzma także Białorusi, która, niestety, wciąż znajduje się pod rosyjską okupacją– mówił Pisalnik.

Temat wojny w Ukrainie, był, obok uwięzienia Polaków na Białorusi, głównym tematem wystąpień uczestników akcji pod rosyjskim konsulatem. Mówili oni m.in. o zbrodniczych działaniach Putina, spełniających przesłanki ludobójstwa.

Przy tej okazji radni Prawa i Sprawiedliwości poinformowali zgromadzonych i przybyłe na akcję media o złożeniu interpelacji do władz Gdańska z apelem o dokończenie procesu dekomunizacji przestrzeni publicznej oraz usunięcie wszelkich symboli nawiązujących do Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej.

Wedle zapowiedzi organizatorów i uczestników akcji za miesiąc zbiorą się przy Konsulacie Federacji Rosyjskiej w Gdańsku ponownie, żeby, jak mówili do siebie z nadzieją, świętować wypuszczenie na wolność Andrzeja Poczobuta i zwycięstwo Ukrainy w wojnie z Rosją.

Emilia Kuklewska

Koncert solidarności w Salonie Jacka Kaczmarskiego

Ofiarom wojny na Ukrainie i Polakom, więzionym na Białorusi przez reżim Aleksandra Łukaszenki, będącego pachołkiem zbrodniarza wojennego Władimira Putina, poświęcili ostatnie, z 24 marca, spotkanie, uczestnicy Wrocławskiego Salonu Jacka Kaczmarskiego.


Marta TYSZKIEWICZ

Duet Judyty i Michała Wilgockich


Marta TYSZKIEWICZ

Gra i śpiewa Zmicier Bartosik

Gośćmi marcowego spotkania istniejącej od ponad piętnastu lat inicjatywy, upamiętniającej barda «Solidarności», byli: białoruski bard, dziennikarz i pisarz Zmicier Bartosik oraz duet Judyty i Michała Wilgockich, związanych z Wrocławskim Salonem Jacka Kaczmarskiego.

Założyciel i gospodarz Wrocławskiego Salonu Jacka Kaczmarskiego, poeta, gitarzysta i kompozytor Szymon Podwin, witając publiczność, przybyłą do wrocławskiej przestrzeni kulturalnej Stary Klasztor, przypomniał, że ostatnie poprzednie spotkanie w ramach Salonu odbyło się 23 lutego, przed samym rozpoczęciem wojny na Ukrainie. – Ten koncert dedykujemy zatem wszystkim ofiarom tej katastrofy oraz więźniom politycznym na Białorusi, a szczególnie naszym rodakom Andżelice Borys i Andrzejowi Poczobutowi – oznajmił Szymon Podwin.

Na program koncertowy Zmiciera Bartosika złożyły się piosenki rosyjskich bardów, przetłumaczone na język białoruski przez klasyka białoruskiej poezji Ryhora Baradulina. Były to białoruskojęzyczne wersje nieśmiertelnych utworów m.in.: Bułata Okudżawy, Włodzimierza Wysockiego i Aleksandra Wertyńskiego. Publiczność niezwykle ciepło przyjęła białoruskojęzyczną interpretację «Modlitwy» Okudżawy oraz jego antywojenny «Omen», Poruszyło obecnych także autorskie, w przypadku Zmiciera Bartosika, wykonanie piosenki pt. «Harodnia 1795» oraz «Sztormu» Włodzimierza Wysockiego.

W wykonaniu Judyty i Michała Wilgockich publiczność usłyszała utwory Jacka Kaczmarskiego i Przemysława Gintrowskiego.

Michał Wilgocki, pomimo tego, że jest artystą, pracuje, jako dziennikarz dla «Gazety Wyborczej», a więc jest kolegą Andrzeja Poczobuta, o którym wiele słyszał, chociaż nigdy nie spotkał.

Andrzejowi Poczobutowi i jego korespondowaniu z żona Oksaną Michał Wilgocki poświęcił wykonanie piosenki Jacka Kaczmarskiego pt. «Listy». Przed jej wykonaniem powiedział: «Oksana Poczobut napisała, że przestała dostawać listy od męża. Wiemy, że chorował na covid, wiemy, że ma problemy z sercem, wiem, że wskutek zbliżenia tych dwóch paskudnych dyktatorów (Łukaszenki i Putina – red.) w ostatnim czasie reżim w więzieniach białoruskich, choć to trudne jest do wyobrażenia, może być jeszcze gorszy i cięższy. I dlatego nawet w beznadziei zagramy piosenkę «Listy».

«Podziwiam to, co robił i co robi teraz Związek Polaków na Białorusi. Mam nadzieję, że wszyscy więźniowie polityczni wyjdą na wolność i spotkamy się w wolnej Białorusi. A nagroda dziennikarska (w grudniu 2021 Andrzej Poczobut został Dziennikarzem Roku) czeka na Andrzeja w redakcji na Czerskiej»– powiedział między występami Michał Wilgocki, który specjalnie na koncert włożył koszulkę z portretem Andrzeja Poczobuta.

Koncert zakończył się wspólnym wykonaniem przez biorących w nim udział artystów legendarnych «Murów» Jacka Kaczmarskiego, które zabrzmiały w trzech językach, po polsku, białorusku i ukraińsku, stając się przesłaniem solidarności dla sąsiadów, za wschodnią granicą Polski.

Dochód z koncertu, który odbył się w ramach Wrocławskiego Salonu Jacka Kaczmarskiego został przeznaczony na pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy.

Marta Tyszkiewicz z Wrocławia

Rocznicowe spotkanie w Teatrze Wierszalin w Supraślu

Spotkanie w rocznicę aresztowania liderów Związku Polaków na Białorusi – Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta – odbyło się wieczorem 23 marca w Teatrze Wierszalin w Supraślu koło Białegostoku. Podkreślano, że zwłaszcza w obecnej sytuacji należy wspierać Związek i upominać się o uwolnienie jego liderów.


Władysław TOKARSKI

Spotkanie w Supraślu poprowadziła znana dziennikarka telewizyjna Maria Przełomiec (stoi)


Władysław TOKARSKI

Pełnomocnik Rządu RP ds. Polonii i Polaków za Granicą Jan Dziedziczak


Władysław TOKARSKI

Przemawia Agnieszka Romaszewska-Guzy, dyrektor Telewizji Bielsat


Władysław TOKARSKI

Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski


Władysław TOKARSKI

Anna Kietlińska, prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

23 marca mija rok od zatrzymania prezes Związku Polaków na Białorusi (ZPB) Andżeliki Borys i jej bezprawnego przetrzymywania w areszcie. Dwa dni po Borys zatrzymano Andrzeja Poczobuta, który również przez cały ten czas przebywa zamknięty w celi. Wiadomo, że Andżelika Borys ma poważne problemy ze zdrowiem, a jej stan, ze względu na bardzo złe warunki w areszcie pogorszył się. O problemach zdrowotnych Andrzeja Poczobuta mówiła wielokrotnie jego żona, Oksana.

Rocznicowe spotkanie w Teatrze Wierszalin w Supraślu zorganizował ZPB i Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»; organizacje co miesiąc spotykają się, by przypomnieć Borys i Poczobuta.

Podczas spotkania dyskutowano o historii i roli Związku Polaków na Białorusi nieuznawanego przez tamtejsze władze. W spotkaniu wzięli udział działacze związku i organizacji wspierających Polaków na Wschodzie, dziennikarze, aktywiści, a także przedstawiciele władz i politycy.

Zastępca prezesa ZPB Marek Zaniewski mówił, że mimo wydarzeń sprzed roku, ZPB «nadal istnieje, nadal żyje, nadal działa». «Funkcjonują oddziały, funkcjonują ośrodki nauki języka polskiego, nadal działacze związku opiekują się miejscami pamięci narodowej i ludzie się nie poddali. To jest najważniejsze» – podkreślił Zaniewski. Dodał, że zadaniem kierownictwa Związku jest teraz zachować 30-letni dorobek organizacji.

Jak mówił pełnomocnik ds. Polonii i Polaków za Granicą Jan Dziedziczak, ZPB jest organizacją ważną i wyjątkową z kilku względów. Wymienił, że to «depozytariusz dziedzictwa, które zostawili Polacy na tych ziemiach», którzy byli i są odpowiedzialnymi współgospodarzami tych ziem. «Dzisiaj to jest odpowiedzialność za Białoruś, to jest pragnienie wolności i prawdziwej niepodległości dla tego kraju i myślę, że z jednej strony bycie Polakiem, kultywowanie kultury, tradycji, historii o polskich ziemiach jest już czymś wyjątkowym, a po drugie – to prawdziwa troska o prawdziwą niepodległość i prawdziwą wolność na Białorusi też reżimowi się nie podoba, bo reżim nie pragnie wolności» – mówił. Podkreślił też, że ZPB to nowoczesna organizacja pozarządowa, która jest – jeśli mówić o walce o europejskość Białorusi i społeczeństwo obywatelskie – wzorem do naśladowania.

Poseł KO Robert Tyszkiewicz, który od lat wspiera działania ZPB, mówił, że nadzwyczajność Związku polega na tym, że przetrwał przez tyle lat. «Jego zdolność do przetrwania w warunkach ciężkiej dyktatury, w warunkach nieustannych prześladowań, jego umiejętność zachowania nie tylko szyldu, nie tylko znaku, ale realnej działalności, w której biorą udział setki i tysiące ludzi, to jest fenomen» – podkreślił.

Prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Mikołaj Falkowski podkreślał, że ZPB to silna i dobrze zorganizowana organizacja, która działa mimo uwięzienia liderów. Dodał, że jego organizacja stara się wspierać obecne działania ZPB: nauczanie języka polskiego i dostępu do polskiej kultury. Podkreślił, że podtrzymywanie działania Związku jest tym ważniejsze w obecnej, trudnej sytuacji.

W podobnym tonie wypowiadała się prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Anna Kietlińska, która podkreślała, aby docierać do różnych instytucji i lobbować na rzecz Związku, bo jest to organizacja wyjątkowa. O wsparcie działaczy Związku, którzy działają w ekstremalnie trudnych warunkach apelował też Konsul Generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Podkreślił, że należy też nagłaśniać sprawę uwięzienia Poczobuta i Borys.

Podczas dyskusji rozmawiano też o szansach na uwolnienie liderów Związku Polaków na Białorusi i zastanawiano się czy obecna sytuacja na Ukrainie nie «przykryła» sytuacji na Białorusi.

Dziedziczak mówił, że Polska stara się być ambasadorem sprawy uwolnienia Borys i Poczobuta w całym wolnym świecie. Dodał, że być może obecna sytuacja na Ukrainie może przyćmić sprawę Białorusi, ale daje też dużą szansę. «Sprawcami tych niegodziwości, jest tak naprawdę jedno środowisko i bardzo ważne jest to, żeby to uzmysłowić wolnemu światu i żeby wzywać wolny świat, do tego żeby sankcje wobec sprawców zbrodni na Ukrainie i wobec prześladowań na Białorusi, wobec tych samych sprawców były realizowane, czyli nie tylko Rosja, ale i Białoruś» mówił i wyraził nadzieję, że «to przyniesie wymierne efekty» – mówił.

W ocenie posła Tyszkiewicza wojna na Ukrainie jest wojną «o wszystko» w tym regionie świata. «Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że jeżeli zwycięży niepodległa Ukraina, to Putin nie utrzyma się u władzy i zmiany będą generalne» – mówiła. Dlatego – jak mówił – to będzie scenariusz dla Białorusi bardzo dobry. Ocenił, że można dziś zrobić znacznie więcej dla uwolnienia Borys i Poczobuta, bo – jak mówił – Polska jest dzisiaj znaczącym głosem i warto to wykorzystać.

«My żyjemy w wielkiej nadziei na lepsze jutro. Kibicujemy bardzo, jak całe białoruskie społeczeństwo, Ukrainie, bo rozumiemy, że losy wolnej Białorusi i losy też Polaków mieszkających na Białorusi, ważą się teraz tam. Wszyscy mamy wielką nadzieję, że Ukraina zwycięży i to zmieni oblicze wschodniego terenu» – mówił wiceprezes ZPB Zaniewski.

«Andżelika, Andrzej cały czas opowiadali historię. W zasadzie w pewnym sensie to, do czego przywiązywali szczególną wagę, to do tworzenia wspólnoty, do nauczania języka polskiego, ale również do opowiadania historii, historii Polaków tam, gdzie oni żyją, na Białorusi» – mówił jako jeden z ostatnich ambasador RP na Białorusi Artur Michalski. Podkreślił, że Borys i Poczobut zapisują historię «złotymi zgłoskami». «Mamy do czynienia z osobami, które są osobami historycznymi, oni tworzą historię, to co zasiali – nie zginie» – podkreślił Michalski.

PAP

Marta Cugier i Grzegorz Stróżniak do «W naszych sercach byłaś, jesteś i b

Wśród setek, a może tysięcy znajomych i przyjaciół w Polsce, prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys ma takich, którzy traktują pojęcie przyjaźni bardzo poważnie. Do takich przyjaciół Andżeliki Borys należą w Polsce muzycy legendarnego zespołu Lombard – wokalistka Marta Cugier oraz założyciel i lider Lombardu Grzegorz Stróżniak.

Dzisiaj, z okazji zbliżającej się rocznicy uwięzienia Andżeliki Borys, publikujemy rozmowę z Martą Cugier i Grzegorzem Stróżniakiem. Muzycy opowiadają o swojej znajomości z Andżeliką Borys – znajomości, która zamieniła się w przyjaźń i zaowocowała piękną współpracą.



Białystok, 3 października 2015 roku. «Lombard» przywiózł do Białegostoku jeden ze swoich najlepiej przyjmowanych w Polsce i poza jej granicami programów – «W hołdzie Solidarności – Drogi do Wolności»

Iness TODRYK-PISALNIK

Podobno poznaliście Andżelikę na lotnisku i ona nie wiedziała, kim jesteście, a wy ją poznaliście, bo wiedzieliście z mediów jak wygląda i, że jest prezesem Związku Polaków na Białorusi. Pamiętacie to pierwsze spotkanie z Andżeliką? Opowiedzcie, jak to było.

Grzegorz Stróżniak – W 2005 roku zostaliśmy zaproszeni przez Polaków, mieszkających w Hiszpanii do Madrytu. Na koncert lecieliśmy samolotem. Wówczas Polacy nie byli jeszcze w strefie Schengen i obowiązywała nas na granicy kontrola paszportowa. W kolejce do kontroli stanęliśmy za piękną kobietą, która wydawała nam się znajoma.

Marta Cugier – Pani długo rozmawiała ze strażnikiem granicznym, zauważyliśmy, że jest jakiś problem. Podeszłam wiec z zapytaniem czy mogę w czymś pomóc. Kobieta odwróciła się i okazało się, że to jest ta znana Andżelika Borys z Białorusi! Studiowałam politologię, a więc skojarzyłam kto to jest, gdyż ta twarz, to imię i nazwisko były już w Polsce bardzo znane. Wyjaśniłam wiec po angielsku panu od kontroli, kim jest Pani, którą sprawdza i ten pan przepuścił Andżelikę natychmiast. Uśmiechnęła się, podziękowała nam i pożegnaliśmy się…

Grzegorz Stróżniak – Nie przypuszczaliśmy, że lecimy na tę samą polonijną imprezę, na której zresztą potem się spotkaliśmy.

Wasza znajomość z Andżeliką zaowocowała m.in. nielegalnym koncertem Lombardu w Grodnie. Często gracie nielegalne koncerty?

Grzegorz Stróżniak – Choć zespół Lombard powstał w latach 80. w Polsce, w czasach komunistycznego reżimu, nigdy nie był zespołem zakazanym. Piosenki Lombardu, choć kontestowały ówczesną rzeczywistość, istniały w przestrzeni publicznej. Władza komunistyczna zdawała sobie sprawę z tego, że nie jest w stanie zatrzymać rockowego boomu w Polsce i, że walka z kulturą może jej tylko zaszkodzić.

Marta Cugier – Z utworów Lombardu na 25-lecie Solidarności stworzyliśmy z Grzegorzem widowisko multimedialne «W hołdzie Solidarności – drogi do wolności». Andżelika zobaczyła je w Madrycie i zamarzyła sobie, żeby zorganizować podobny koncert w Grodnie.

Grzegorz Stróżniak – Rok później spakowaliśmy busa i pomimo odmowy wydania nam wizy przez Ambasadę Białorusi wyruszyliśmy na wschód Polski, bo na granicy czekały już na nas busy konsularne, by przewieźć do Grodna na koncert, który okazał się zakazany.

Marta Cugier – Koncert, który stał się jednym z najpiękniejszych naszych wspomnień. Warunki techniczne były bardzo trudne, ale Polacy z Grodna wynagrodzili nam wszelkie niedogodności. Pokochaliśmy tych serdecznych, otwartych ludzi. Bardzo przeżywamy to wszystko co dzieje się na Białorusi -prześladowanie Polaków, ale też ludzi, walczących o wolność swojego kraju.



Grodno, 2 maja 2008 roku. Z okazji 20. rocznicy powstania Związku Polaków na Białorusi odbył się koncert «Lombardu», który później władze uznały za nielegalny

Iness TODRYK-PISALNIK



Sopot, 18 sierpnia 2021 roku. Improwizowana pikieta z udziałem działaczy ZPB i władz miasta Sopotu na rzecz Andżeliki Borys pod sceną Opery Leśnej

Iness TODRYK-PISALNIK



Grodno, 2 maja 2008 roku. Marta Cugier i Grzegorz Stróżnik

Iness TODRYK-PISALNIK



Sopot, 18 sierpnia 2021 roku. Grzegorz Stróżniak ze sceny Opery Leśnej apeluje o wolność dla Andżeliki Borys

Iness TODRYK-PISALNIK

Jak odebraliście wiadomość, że za koncert, który zagraliście de facto na terenie polskiego konsulatu Andżelika musiała później zapłacić grzywnę?

Grzegorz Stróżniak – Cała ta akcja z aresztowaniami, przesłuchaniami, karami grzywny, to było dla nas bardzo bolesne. Wezwanie na dywanik rodziców dziewczynki za machanie biało-czerwoną flagą, na prywatnej, konsularnej imprezie to był szok.

Marta Cugier – Nie chcieliśmy naszym koncertem nikogo skrzywdzić. Muzyka zespołu Lombard jest nośnikiem idei wolnościowych, ale na pewno jeden koncert nie wywołałaby na Białorusi rewolucji.

Grzegorz Stróżniak – Oczywiście, naszym wielkim marzeniem jest wolna i demokratyczna Białoruś. Życzymy tego mieszkańcom tego kraju zwłaszcza dlatego, że mieszka w nim dużo naszych rodaków.

Marta Cugier – Historia pokazuje jednak, że o wolność należy walczyć, nikt nam jej nie da tak po prostu.

Pierwsza próba współpracy «Lombardu» z Andżeliką i Związkiem Polaków na Białorusi okazała się skuteczna o tyle, że koncert w Grodnie jednak się odbył. Ale do kolejnego, który mieliście zagrać w Grodnie w 2015 roku, władze białoruskie już nie dopuściły i zagraliście wtedy dla Polaków na Białorusi w Białymstoku, do którego zza miedzy przybyło cztery autokary działaczy ZPB. Jak wspominacie tamten koncert w stolicy Podlasia?

Grzegorz Stróżniak – To, że nie trafiliśmy do Grodna było bardzo przykre, ale przewidywalne. Koncert w Białymstoku był prawdziwą manifestacją wolności, solidarności i wzajemnej miłości. Na koniec, wspólnie z publicznością, ze łzami w oczach, odśpiewaliśmy «Przeżyj to sam». To było niezapomniane przeżycie.

Tuż po koncercie mieliście okazję zjeść wspólny posiłek z Andżeliką i działaczami ZPB, a kilka miesięcy później delegacja ZPB na wasze zaproszenie przyjechała na jubileuszowy koncert «Lombardu» do Filharmonii Szcze-

Andżeliki Borys: ędziesz na zawsze!»


Iness TODRYK-PISALNIK

Białystok, 3 października 2015 roku. Koncert legendy polskiego rocka - zespółu «Lombard»


Iness TODRYK-PISALNIK

Białystok, 3 października 2015 roku. Utalentowana i charyzmatyczna wokalistka zespołu «Lombard» Marta Cugier


Iness TODRYK-PISALNIK

Szczecin, 24 stycznia 2016 roku. Grzegorz Stróżniak podczas koncertu z okazji 35-lecia istnienia «Lombardu»


Iness TODRYK-PISALNIK

Andżelika Borys na znak wdzięczności za wieloletnią przyjaźń i współpracę wręcza zespołowi «Lombard» grafikę z panoramą Grodna

cińskiej im. Mieczysława Karłowicza. Czy zaproszenie Polaków z Białorusi na Jubileusz «Lombardu» było przejawem bliższej zażyłości, sympatii, przyjaźni? Dlaczego zależało wam na ich obecności w Szczecinie?

Marta Cugier – Spotkania z Andżeliką, z Wami, kochana Iness i drogi Andrzeju, to są zawsze cudowne chwile z dobrymi i kochanymi ludźmi. Z prawdziwymi przyjaciółmi, a jeśli przy okazji udaje nam się coś załatwić dla Was, to podwójnie cieszy.

Grzegorz Stróżniak – W ważnych momentach takich jak jubileusz czy premiera płyty, światła są mocniej skierowane na Lombard. Staraliśmy się zawsze wykorzystać ten moment, by znaleźć partnerów dla Związku Polaków na Białorusi.

Marta Cugier – W ten sposób w 2007 roku podczas premiery naszego DVD z widowiskiem «W hołdzie Solidarności – drogi do wolności» we Wrocławiu poznaliśmy Andżelikę z naszymi przyjaciółmi z opolskiej Solidarności, ale również umówiliśmy ją na spotkanie z Prezydentem tego miasta, który objął swym patronatem nasz koncert. Te spotkania zaowocowały współpracą ZPB z miastami Opole i Wrocław.

Grzegorz Stróżniak – W Szczecinie w 2016 r. kiedy w Filharmonii Szczecińskiej świętowaliśmy jubileusz 35 lat zespołu Lombard premierą projektu i płyty «Swing», zorganizowaliśmy Andżelice spotkanie z Prezydentem tego miasta i tak Szczecin również stał się partnerem ZPB.

Marta Cugier – Andżelika potrafiła te spotkania przekłuć w realną pomoc dla Polaków na Białorusi. Całe życie podporządkowała pracy dla innych ludzi, dla Związku Polaków na Białorusi. To wyjątkowa kobieta.

I ostatni «incydent», którego świadkami stało się około 2 miliony telewidzów – dedykacja występu «Lombardu» na Festiwalu w Sopocie Andżelice Borys. Podobno ryzykowaliście, podejmując decyzję o tym akcie solidarności z uwięzioną przez reżim Łukaszenki Andżeliką. Czy ponieśliście jakieś nieprzyjemne konsekwencje, choć prasa, jak się wydaje, przyjęła ten gest «Lombardu» przychylnie?

Grzegorz Stróżniak – Z takim wsparciem pod sceną nie było opcji by nam włos z głowy spadł. Wy z Marcinkiem, Pan Prezydent Miasta Sopotu i jego zastępca z plakatami Andrzeja Poczobuta i Andżeliki Borys, naszej kochanej… Nie było takiej możliwości. Nikt nie miał wątpliwości, że było to słuszne wystąpienie.

Marta Cugier – Uważamy, że nawet w takich momentach beztroskiej zabawy na Festiwalu, ludziom trzeba przypominać o tym co jest ważne. Pokazywać, że na świecie są prawdziwe problemy, że gdzieś tam na Białorusi, dzieje się niesprawiedliwość, że ludzie giną na ulicach protestując, że siedzą w więzieniach za niewinność, że komuś dzieje się wielka krzywda i że w obliczu tych tragedii nie można być obojętnym.

I na koniec. Mija rok od momentu uwięzienia Andżeliki Borys. Wybuchła wojna między wspieraną przez Białoruś Rosją, a Ukrainą. W tej wojnie Polska jest jednoznacznym sprzymierzeńcem Ukrainy, a więc Andżelika w pewnym sensie z zakładniczki Łukaszenki zamieniła się w jeńca wojennego obu zwariowanych dyktatorów Łukaszenki i Putina. Co byście przekazali Andżelice, w tak trudnej chwili, gdybyście mieli taką możliwość?

Grzegorz Stróżniak – Trudno uwierzyć w to co się obecnie dzieje. Rosja we współpracy z reżimem na Białorusi napadła na Ukrainę… Mamy 21 wiek, a ludzie giną na wojnie przez jednego wariata we współpracy z drugim.

Marta Cugier – Świat czeka, bo wizja trzeciej wojny światowej jest paraliżująca. Cierpią zwykli, niewinni ludzie.

Grzegorz Stróżniak – Andżeliko, wiem, że w Twoim sercu wciąż rozbrzmiewa «Przeżyj to sam», Twoja ukochana piosenka. Niech dodaje Ci siły. Prawda i dobro musi zwyciężyć!

Marta Cugier – Andżeliko, my tu wciąż myślimy o Tobie. Mówi się, że «co z oczu to z serca», to nie jest prawda! W naszych sercach byłaś, jesteś i będziesz na zawsze. Nie trać nadziei. Myśl o polskich bohaterach Solidarności, Oni nigdy nie stracili nadziei i zwyciężyli. Wierzę, że Białorusini znajdą w sobie moc i jeszcze raz spróbują zawalczyć o swoją przyszłość, co przyniesie wyzwolenie. Naród Ukraiński pokazał drogę… wolność jest blisko. Kochamy Ciebie!

Bardzo dziękujemy za rozmowę!

Rozmawiali Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik


Andrzej PISALNIK

Andżelika Borys: «Teraz po prostu przyszła kolej na nas»

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys już na niespełna dwa tygodnie przed aresztowaniem doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że kierowanej przez nią organizacji i jej samej grozi ogromne niebezpieczeństwo ze strony reżimu Aleksandra Łukaszenki.

Pragniemy Państwu przypomnieć wpis Andżeliki Borys na Facebooku z dnia 11 marca 2021 roku.

Był on reakcją na decyzję władz białoruskich o wydaleniu z Białorusi konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka, a także innych polskich dyplomatów, m.in. z placówki konsularnej RP w Brześciu.

Przypomnijmy, że 11 marca 2021 roku MSZ Białorusi poinformowało, iż po wydaleniu z Brześcia tamtejszego konsula RP Jerzego Timofiejuka, kraj ma opuścić konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek oraz kierownik wydziału konsularnego placówki konsul RP Paweł Niedźwiedzki.

Swoją decyzje białoruski resort spraw zagranicznych wytłumaczył odpowiedzią Polski na decyzję w stosunku do konsula RP w Brześciu.

Wówczas ocenialiśmy, że zachowanie władz Białorusi świadczy o tym, iż «oficjalny Mińsk z premedytacją dąży do eskalacji konfliktu z Polską».

Prognozowaliśmy także, że zakładnikami pogłębiającego się kryzysu w stosunkach polsko-białoruskich staną się mieszkający na Białorusi Polacy.

11 marca, czyli tego samego dnia, kiedy MSZ Białorusi wydalił z kraju konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka i konsula RP Pawła Niedźwiedzkiego, prezes ZPB Andżelika Borys dokonała na swoim profilu na Facebooku wpisu następującej treści:

«Związek Polaków na Białorusi od 2005 r. nieustannie jest nękany przez władze Białorusi. Wydawałoby się za co? Za pielęgnowanie naszego języka ojczystego, kultury, historii, za nasze poczucie godności i wolności.

Przeżyliśmy bardzo trudne czasy, areszty, prowokacje, zwolnienia z pracy, zlikwidowano nam naukę języka polskiego, odebrano nam Domy Polskie, ale nie udało się zniszczyć w nas naszej godności i wartości, było ciężko ale daliśmy radę!!!

Jak widać historia się powtarza. Wydalenie Konsuli RP z Brześcia i Grodna, podobnie, jak to było w 2005 r., jest kolejnym uderzeniem w Szkoły Polskie, poznawanie przez polską mniejszość na Białorusi ojczystej kultury i historii.

Po raz kolejny spotykamy się z represjami i szykanami, ostatnio tak szeroko dotykającymi wszystkich na Białorusi.

Teraz po prostu przyszła kolej na nas. Myślę, że dla wielu działaczy ZPB nie jest to zaskoczeniem, jest to raczej nasza rzeczywistość. I zapewne tak jak zawsze damy radę!!!

Serdecznie dziękuję Konsulowi Generalnemu RP w Grodnie Jarosławowi Książkowi za ogromną pomoc i wsparcie dla nas Polaków na Białorusi i Białorusinów.

Pan zawsze, nie zważając na sytuację, wspierał społeczeństwo obywatelskie na Białorusi, był organizatorem wielu przedsięwzięć, promujących nasze wspólne polsko-białoruskie dziedzictwo historyczne, nasze tradycje i wartości, które nie da się zniszczyć!!!

Dziękujemy Panu, Panie Konsulu i wszystkim pracownikom polskiego korpusu dyplomatycznego na Białorusi!!!»

Mija rok od momentu, kiedy Andżelika Borys napisała powyższe słowa. Przewidziała w nich, że walec represji niebawem zacznie dławić środowisko Polaków na Białorusi.

Mimo tej świadomości, pozostając wierna wartościom demokratycznym i zasadom praworządności, pani prezes doprowadziła do tego, że 20 marca 2021 roku odbył się X, jubileuszowy, Zjazd ZPB. Zjazd, który mimo groźby prześladowań za udział w nielegalnym zgromadzeniu, odnotował kworum delegatów, wystarczające do przeprowadzenia forum. Był to Zjazd, który na kolejną kadencję prezesa wybrał niekwestionowanego lidera polskiej społeczności na Białorusi – Andżelikę Borys, polską działaczkę, która była przekonana, iż Polacy na Białorusi przetrwają wszelkie prześladowania i wraz z braćmi Białorusinami wywalczą dla Białorusi możliwość do wolnego, niepodległego i demokratycznego rozwoju.

Andrzej Pisalnik

Więzienne wspomnienia Ireny

Zbliża się rocznica uwięzienia naszych kolegów: prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys oraz członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta. Oboje czekają na decyzję o dacie rozprawy sądowej w jednym z najcięższych na Białorusi więzień śledczych w miejscowości Żodzino.



Irena Biernacka, członkini Zarządu Głównego ZPB i prezes Oddziału ZPB w Lidzie

Obaj usłyszeli absurdalne zarzuty o rzekomym popełnieniu przez grupę osób zbrodni podżegania do nienawiści na tle narodowościowym oraz innym i rehabilitacji nazizmu, za co grozi kara pozbawienia wolności od 5 do 12 lat. «Grupa osób», która pod kierownictwem Andżeliki Borys miała dopuścić się popełnienia tych, zmyślonych przez zbrodniczy reżim Aleksandra Łukaszenki, przestępstw, składała się pierwotnie z pięciu działaczy polskich organizacji, prowadzących działalność na Białorusi.

Była wśród nich m.in. członkini Zarządu Głównego ZPB oraz prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka. Jest ona jedną z trzech Polek, wywiezionych do Polski z łukaszenkowskiego więzienia dzięki staraniom polskiej dyplomacji oraz rządu i prezydenta RP.

Irena Biernacka spędziła w białoruskich aresztach i więzieniach dwa miesiące. Ogółem «zaliczyła» cztery miejsca odosobnienia.

Wspomnieniami o tych trudnych doświadczeniach Irena Biernacka zgodziła się podzielić z Państwem za pośrednictwem naszego portalu, aby uświadomić w jak ciężkich warunkach przebywają od roku tylko za to, że są Polakami Andżelika Borys i Andrzej Poczobut.

Po raz pierwszy Irena Biernacka trafiła do aresztu administracyjnego w Lidzie jeszcze 25 października 2020 roku. Wówczas stała się ofiarą milicyjnej łapanki, odbywającej się na ulicach jej rodzinnej Lidy.



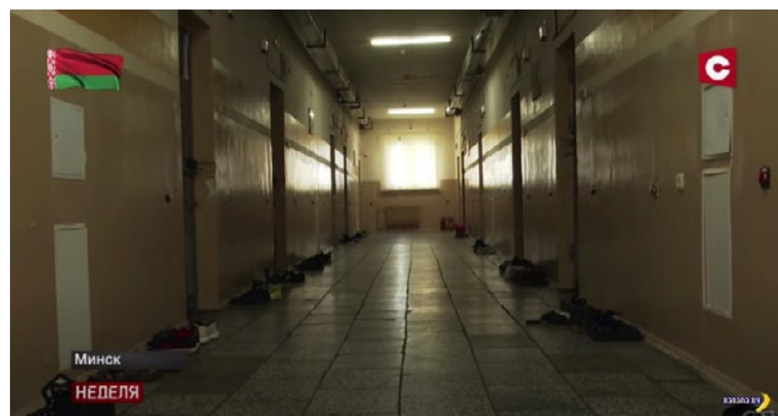
Podczas rozprawy sądowej Ireny Biernackiej (stoi po prawej) w Lidzie



Podczas procesu Ireny Biernackiej w lidzkim sądzie wspierało ją swoją obecnością około 80-ciu miejscowych Polaków



Milicyjne samochody tzw. «autozaki» do przewożenia więźniów



Korytarz aresztu Akrescina z przekazanymi przez wolontariuszy klapkami przy drzwiach cel

Część 1 – Areszt w Lidzie

Publikujemy pierwszą część wspomnień Ireny Biernackiej o jej więziennych doświadczeniach. Są to wspomnienia z aresztu administracyjnego miasta Lida:

Jak wyglądał dzień więźnia w areszcie administracyjnym Lidy?

- To była cela czteroosobowa z małym okienkiem, które nie miało szkła. Zamiast szyby okno zasłonięte było podziurawioną, jak durszlak, metalową blachą. W te dziurki wpychaliśmy kawałki chleba, żeby mniej wiało. Spałyśmy na gołych pryczach, bo materaców nam nie dano. Ściany celi były po prostu straszne. Miałam wrażenie, że remontu tam nie było od czasu wybudowania aresztu. Po środku celi stał maleńki, wmurowany w podłogę, stół z ławkami. W tej samej celi, w której więźniowie jedzą i śpią, należy załatwiać swoje potrzeby fizjologiczne. Nie ma żadnej odgrodzonej toalety, ani nawet sedesu. Do wypróżniania się więźniom służy tak zwana «parasza». «Parasza» to dziurka w podłodze, przy której stoi worek z piaskiem. Po załatwieniu się należy zasypać nim wydzielinę, żeby mniej śmierdziało. Obok «paraszy» jest umywalka, czarna od brudu. W tym samym pomieszczeniu pali się tytoń. Do celi co godzinę podawano zapalniczkę, żeby palące kobiety mogły podpalić papierosa. Dzięki tej zapalniczce odmierzałyśmy czas, gdyż przed osadzeniem w celi zegarki zabierano.

W każdym więzieniu na Białorusi pobudka jest o godzinie 6:00. W Lidzie po przebudzeniu więźniów wyprowadzano z celi i stawiano przy ścianie. Nogi kazano stawiać na szerokości barków. Jeśli tego nie zrobisz, to dostajesz butem po nogach tak, że one same się «rozjeżdżają». Później zaczynają cię obmacywać i robią w celi tak zwany «szmon» (przeszukanie – przyp. red.).

Czy uwięzionymi kobietami zajmuje się w areszcie personel płci żeńskiej?

– Ochroniarzami są mężczyźni, ale na tak zwany «szmon» i przeszukanie osobiste do więźniarek przychodzą kobiety z niezwiązanych z więziennictwem struktur milicyjnych. Są to między innymi panie z wydziału paszportowego. Uważam, że po tym, jak do aresztów zaczęło trafiać wielu politycznych, robi się tak po to, żeby każdy, kto pracuje w systemie MSW, był umoczony w proceder represji i czul się wspólnikiem zbrodni, popełnianych przez władzę przeciwko własnemu narodowi.

Jak się odżywiają więźniowie lidzkiego aresztu?

– Jedzenie w więzieniu jest niskokaloryczne. Nie daje umrzeć z głodu. Mój obiad składał się z «pustej» zupy, czyli z kapuśniaku, w którym była tylko kapusta i woda. Do tego w lidzkim areszcie dostałam przeterminowany chleb oraz śmierdzący kotlet z rybnych ości. To wszystko jest podawane w zdeformowanych aluminiowych miskach, z których je się pogiętymi aluminiowymi łyżkami.

Czy to jedzenie było przygotowywane w areszcie?

– Nie. Tylko naczynia i sztućce były miejscowe. Posiłki zaś przygotowywano w stołówce miejskiej, chyba z resztek jedzenia i zepsutych produktów, gdyż normalnie obiady w tej stołówce są bardzo smaczne.

Czym zakończył się ten pobyt w areszcie?

– Zostałam postawiona przed sądem, który skazał mnie na karę grzywny wysokości 810 rubli białoruskich, które wówczas były warte ok. 1400 złotych. Podczas rozprawy kilku wezwanych przeze mnie świadków zaprzeczyło temu, co mi zarzucili milicjanci. Sąd uwzględnił jednak tylko zeznania funkcjonariusza milicji, który skłamał, iż brałam udział w proteście przeciwko władzom…

Część 2 – Zatrzymanie i areszt «Akrescina» w Mińsku

Publikujemy drugą część wspomnień Ireny Biernackiej, rozpoczynających się od dnia aresztowania w jej własnym domu w Lidzie:

Co się stało 25 marca 2021 roku?

– 24 marca miałam jubileusz urodzin. W tym dniu ukończyłam 55 lat życia. I był to dzień, w którym ostatni raz w moim dużym domu w Lidzie gościłam swoich najbliższych – dzieci, wnuków i przyjaciół. Następnego dnia rano, o godzinie 7:00 do drzwi naszego domu zapukano. Pomyślałam wówczas: zdarzyło się… Przyszli po mnie. Gdy wstałam z łóżka, zobaczyłam w oknie, że wzdłuż ulicy stoją ciemne busy i mężczyźni w czarnych ubraniach, pilnujący aby nikt nie zakłócił przebiegu operacji, mającej na celu ujęcie groźnego przestępcy, czyli mnie – jak potem się okazało. Stukanie do drzwi było takie natrętne, że poszłam otworzyć w koszuli nocnej. Weszło dwóch funkcjonariuszy, oznajmiając, że muszę w moim domu zrobić rewizję. Na pytanie o przyczyny, odpowiedzieli, że nic nie wiedzą. Potem zaprosili moich sąsiadów, jako świadków i zaczęli przeszukiwać cały dom.

Mówili czego szukają?

– Nie, nie mówili. Ze znalezionych dokumentów zabrali, na przykład, decy-

Biernackiej



Rysunek Warwary Paniuszkinej ilustrujący czteroosobową celę Nr 18 w areszcie Akrescina, w której jednocześnie przebywało 36 kobiet



Podawanie «balandy» przez okienko w drzwiach celi w areszcie Akrescina

zję o przyznaniu Karty Polaka, a paszportu nie ruszyli. Zabrali też rzeczy, m.in. komputer, książki, gazety «Głos znad Niemna», «Magazyn Polski», jakieś notatki, nagrody. Spisywanie wszystkiego zajęło im półtorej godziny. Później pozwolili mi skorzystać z łazienki i się ubrać, po czym miałam pojechać z nimi na kilka minut na komisariat milicji.

Czy dopuszczałaś myśl, że te «kilka minut» znacznie się wydłużą?

– Jeszcze po pierwszym zatrzymaniu mnie na 72 godziny i osadzeniu w chłodnym, nieogrzewanym areszcie w Lidzie w październiku 2020 roku, na wszelki wypadek miałam spakowaną torbę, w której były ciepłe ubrania, kurtka narciarska, majtki, skarpetki, pasta, szczoteczka do zębów, mydło i papier toaletowy.

Wychodząc z domu zapytałam u nich czy mam ze sobą wziąć tę torbę. Odpowiedzieli: jak pani uważa, tak pani zrobi. Wtedy zrozumiałam, że idę nie na kilka minut, lecz na dłużej. Nie mogłam tylko sobie wyobrazić, że z Lidy wywiozą mnie aż do Mińska.

Czy zabrali telefon, abyś nie mogła poinformować gdzie jesteś?

– Nie. Telefon miałam cały czas przy sobie. Do nikogo nie dzwoniłam, ale pisałam w Messengerze. Byłam zdziwiona, że nie odebrano mi telefonu i to mnie trochę uspokajało. Pomyślałam, że zawiozą mnie na przesłuchanie, w najgorszym przypadku wsadzą na 15 dni do aresztu.

Kiedy samochód, w którym mnie wieziono, mijał naszą szkołę, zauważyłam przy niej dużo funkcjonariuszy. Moja córka Weronika poinformowała na facebooku, że w szkole będzie rewizja. Jak tylko o tym przeczytałam, samochód, którym mnie wieziono, zawrócił i pojechaliśmy do miejsca mojej pracy, czyli do Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Lidzie. Minęła już godzina 11:00, a więc zajęcia w szkole musiały się zakończyć i dzieci w niej miało już nie być, co mnie bardzo cieszyło. Z pobliskiej stacji benzynowej milicjanci wzięli dwóch świadków i przystąpili do rewizji w szkole. Zabrali laptopy nauczycieli i administracji, książki, historyczne gry planszowe i nawet tabliczki nagrobne przeznaczone do renowacji pomników na cmentarzu. Mnie posadzili do osobowego auta, a skonfiskowane w trakcie rewizji rzeczy zapakowali do bagażnika. W samochodzie siedziałam około godziny. W tym czasie milicjanci wchodzili do budynku szkoły, wychodzili z niej, rozmawiali przez telefon. Wreszcie, wsiedli do samochodu i oznajmili, że muszą zawieźć mnie do innego miasta.

Zapytałaś się dlaczego i dokąd cię powiozą?

– Przyznali, że pojedziemy do Mińska. Z ich rozmów przez telefon zrozumiałam, że w Wołożynie przesadzą mnie do innego samochodu. Tak się też stało. Przez całą drogę do Wołożyna siedziałam, trzymając torbę na kolanach i pisałam w Messengerze. W Wołożynie czekał samochód, z którego wyszło troje mężczyzn, aby mnie odebrać i doprowadzić do czekającego auta, które zawiozło mnie do głównej siedziby Komitetu Śledczego Republiki Białorusi w Mińsku. Tam poznałam śledczego Dmitrija Hanczaryka, który, jak się okazało prowadził sprawę przeciwko grupie Polaków.

Jak cię przywitał?

– Na samym wstępie zapytał mnie czy się nie boję. Odpowiedziałam, że niczego złego nie zrobiłam, a dookoła widzę tylko ludzi, a ludzi się nie boję. Kilka minut przetrzymano mnie w poczekalni, zanim pojawił się adwokat wyznaczony z urzędu. Odmówiłam temu mecenasowi, powołując się na to, że mam adwokata, z którym kontaktowałam się w Wołożynie, i który obiecał, że przyjedzie tutaj. Śledczy stwierdził, że nie będzie czekał na mojego adwokata, a mnie zawiozą do Leninowskiego Komisariatu Milicji Mińska. Tam odebrano mi torebkę, modlitewnik, różaniec, telefon, pierścionki i kolczyki, a potem zawieziono z powrotem do Komitetu Śledczego, w którym czekał na mnie mój adwokat. Śledczy zapytał się, czy będę składać zeznania. Odmówiłam, gdyż po całym dniu stresu, negatywnych wrażeń i podróży czułam się bardzo zmęczona.

I co było dalej?

– Śledczy powiedział, że torbę z rzeczami, którą przywiozłam ze sobą, muszę zostawić u niego. Dobrze, że adwokat doradził mi, abym tutaj, na miejscu, przebrałam się w ciepłe rzeczy, co też zrobiłam. Potem zawieziono mnie do profilera kryminalnego, który pobrał u mnie odciski palców i zrobił mi zdjęcia. Wcześniej taką procedurę widziałam tylko w filmach o groźnych przestępcach.

Potem zawieźli Cię na Akrescina?

– Tak. Był już późny wieczór. Rzeczy żadnych przy sobie nie miałam. W areszcie, żeby przeszukać moje ubrania, kazano mi się rozebrać do naga i zrobić trzy przysiady. To była procedura bardzo upokarzająca, która podczas mojej dalszej odsiadki powtarzała się regularnie. Po upadlającej rewizji osobistej skierowano mnie do malutkiej celi o wymiarach 50 na 50 centymetrów, zwanej tzw. «stakanem» (pol. szklanka). W tej celi była prowizoryczna ławeczka, na której usiadłam. Po jakimś czasie przyszedł strażnik, który rozkazał: «Ręce do tyłu! Głowa do ściany! W prawo zwrot! Idź!»

Prowadzono mnie długim i szerokim korytarzem, na którym widziałam tu i ówdzie czarne gumowe klapki. Jak się okazało, było to obuwie, które wolontariusze przekazywali ofiarom łapanek, odbywających się podczas protestów ulicznych w Mińsku, żeby więźniowie nie siedzieli na bosaka.

Trafiłam do czteroosobowej celi na czwartym piętrze. Nie dostałam, ani poduszki, ani materaca, ani pościeli. Jedyne, co dostałam, to były klapki, gdyż w tym areszcie nie można było mieć swojego obuwia.

Jakie towarzystwo zastałaś w celi?

– Jedna z kobiet była pozbawiona praw rodzicielskich i siedziała za niepłacenie alimentów. Druga, młoda dziewczyna, coś ukradła. Naprzeciwko mnie na pryczy leżała dziewczyna przy kości. Miała i poduszkę, i pościel, i materac. Nie powiedziała za co siedzi, wypytywała za to, jaki ja mam artykuł. Po raz pierwszy znalazłam się w takim miejscu i w takiej sytuacji. Nie wiedziałam, o czym mogę mówić, powołałam się więc na zmęczenie i niczego nie powiedziałam. Współwięźniarki same wzięły moje papiery i zobaczyły, że mam odpowiadać z artykułu Kodeksu Karnego 130, część 3. Żadna nie wiedziała, co to oznacza, więc ta dziewczyna przy kości, która miała dobry kontakt z ochroną, zapukała do drzwi i zapytała strażnika o co chodzi z tym artykułem? Ten też nie wiedział, więc przypuścił, że mogłam brać udział w masowych zamieszkach. Kiedy dookoła zgadywano, co takiego popełniłam i co mi za to grozi, uświadomiłam sobie, że jestem podejrzana na podstawie części trzeciej, co oznacza najsurowszą z przewidzianych przez ten artykuł kar. Później sprawdziłam, że groziło mi do 12 lat pozbawienia wolności. Współwięźniarki tymczasem były zdziwione, że nie dano mi ani materaca, ani poduszki, ani pościeli. Dziewczyna przy kości znowu zawołała strażnika i zapytała: «Dlaczego tak jest?» Ten odpowiedział: «Jej się nie należy».

Czy pobyt na Akrescina przypominał pobyt w lidzkim areszcie?

– Pobudka, tak samo jak w Lidzie, była o godzinie 6:00. Potem wszystkich wyprowadzali z celi na korytarz, kazali się odwrócić twarzą do ściany, a ręce trzymać z tyłu. Następnie trzeba było powiedzieć swoje imię i nazwisko oraz artykuł karny. Potem odbywał się tak zwany «szmon», czyli przeszukanie celi. Po powrocie do celi można było się umyć i skorzystać z toalety. Tutaj była nieco lepsza niż w Lidzie, przypominała niewielką kabinkę z metalowymi drzwiczkami, którymi można było się zasłonić.

Czy odbyło się przesłuchanie, którego odmówiłaś poprzedniego dnia?

– Do śledczego zostałam wezwana na przesłuchanie dopiero następnego dnia. Zaprowadzili mnie do pomieszczenia, w którym od śledczego byłam oddzielona kratą, przez którą rozmawialiśmy. Przy okazji tego przesłuchania spotkałam się z Marią Tiszkowską. Nawet udało nam się przez chwilę porozmawiać. Powiedziała mi, że siedzi z «politycznymi», których poprzedniej nocy około dwustu przywieziono do aresztu z łapanki w mieście. Wówczas na Białorusi był Dzień Woli. Maria skarżyła się, że jej cela jest przepełniona i nie ma czym oddychać.

Śledczy dał mi do podpisania dokument, w którym była mowa o tym, że przedłużono mi areszt na dwa miesiące. Zauważyłam, że kartki o takiej samej treści podpisali Andżelika Borys i Andrzej Poczobut.

Gdy wróciłam do celi czekała na mnie miła niespodzianka. Dziewczyna przy kości, która miała dobry kontakt z ochroną, chodziła do pracy, czyli sprzątała gabinety, kuchnię i tak dalej. Otóż udało się jej ukraść dla mnie trochę jedzenia. Byłam jej bardzo wdzięczna.

Tego samego dnia, kiedy już położyłyśmy się spać, o 23:00 drzwi celi otworzył strażnik. Rozkazał: «Biernacka, wychodzić z rzeczami!» Rzeczy nie miałam, więc po prostu wyszłam na korytarz. Strażnik zaprowadził mnie na poddasze, do malutkiej celi. Było tam strasznie, jak w Lidzie. W celi była pijaczka, jeszcze na kacu. Zachowywała się agresywnie, natrętnie wypytując mnie o artykuł, z którego zostałam oskarżona. A mnie bardzo chciało się pić. Wody nie miałam, a z kranu pić było nie wolno. Kilka minut po moim przybyciu do celi dosadzono nam kolejną kobietę. Okazało się, że jest zabójczynią i schwytano ją za zabicie męża. Zabójczyni i pijaczka przez całą noc gadały o zabijaniu, a ja się trzęsłam z zimna i strachu, siedząc na pryczy do czwartej nad ranem. Kiedy wyprowadzono mnie z tej celi i kazano znowu się rozbierać do naga i robić przysiady. Oznaczało to, że opuszczam areszt «Akrescina».

Na podwórzu, kiedy szłam do podstawionej więziennej furgonetki, mijałam strażników, którzy stali z psami i szczuli je na przechodzących więźniów, mocno trzymając zwierzęta za obrożę. W furgonetce znowu wsadzono mnie do tak zwanego «stakanu». Gdy w nim siedziałam – słyszałam, jak strażnicy wywoływali po nazwiskach: «Borys, Poczobut, Tiszkowska…» Każdy z nas jechał w swoim «stakanie» i nie mogliśmy widzieć jeden drugiego. Zrozumiałam wówczas, że wszyscy jedziemy do jednego i tego samego miejsca. Było to kolejne więzienie – tzw. «Waładarka», czyli Zamek Piszczałowski – zabytkowe więzienie, w którym pod koniec XIX wieku siedział nawet Józef Piłsudski.

Rozmawiali Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik

Rosja i Białoruś poza transgraniczną ENI

Komisja Europejska zawiesza współpracę transgraniczną i transnarodową z Rosją i Białorusią. Oznacza to m.in. że nie zostaną dokonane żadne dalsze płatności na rzecz tych państw.



facebook.com

W związku z rosyjską agresją na Ukrainę i swoją decyzją o pełnym wdrożeniu wszystkich sankcji unijnych Komisja zawiesiła współpracę z Rosją i z jej sojusznikiem – Białorusią w ramach programów współpracy transgranicznej Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa (ENI – współpraca transgraniczna) oraz w ramach programu Interreg «Region Morza Bałtyckiego».

Oznacza to m.in., że nie zostaną dokonane żadne dalsze płatności na rzecz Rosji ani Białorusi. Zawieszenie ma skutek natychmiastowy w odniesieniu do dziewięciu programów współpracy transgranicznej ENI z Rosją i Białorusią oraz do transnarodowego programu Interreg «Region Morza Bałtyckiego» w ramach okresu programowania 2014–2020. Łączne finansowanie unijne ośmiu programów realizowanych wspólnie z Rosją wynosi 178 mln euro, a dwóch programów wspólnie z Białorusią – 257 mln euro. W zasadach współpracy transgranicznej ENI przewidziano zawieszenie takiej współpracy z państwami zewnętrznymi w przypadku naruszeń prawa międzynarodowego, praw człowieka, zasad demokracji i praworządności.

Zawieszono również współpracę z obydwoma państwami w ramach programów z nowego okresu programowania 2021–2027.

Komisarz ds. spójności i reform Elisa Ferreira powiedziała: – Rosyjska agresja wojskowa stanowi rażące naruszenie Karty Narodów Zjednoczonych, prawa międzynarodowego i ładu opartego na zasadach. Zawieszenie wszystkich programów transgranicznych i transnarodowych oraz płatności na rzecz Rosji i Białorusi, przy jednoczesnym wzmocnieniu wsparcia dla Ukrainy, stanowi konkretny wyraz polityki spójności i solidarności europejskiej z narodem ukraińskim.

Dalsze wsparcie dla Ukrainy

Jednocześnie Komisja bada w trybie pilnym prawne i operacyjne możliwości wzmocnienia istniejących programów współpracy transgranicznej między państwami UE (Polską, Węgrami, Rumunią i Słowacją) a Ukrainą, a także udziału Ukrainy w programie ENI dotyczącym basenu Morza Czarnego lub w programie na rzecz Dunaju w ramach inicjatywy Interreg.

W regionach przygranicznych UE i Ukrainy działa ponad tysiąc partnerstw między władzami regionalnymi i lokalnymi. Programy te oferują możliwości szybkiego i skutecznego wsparcia dla Ukrainy, w tym dla uchodźców.

Kontekst

Europejski Instrument Sąsiedztwa (ENI) to główny instrument finansowy polityki zagranicznej UE wobec jej wschodnich i południowych sąsiadów.

Program współpracy transgranicznej ENI na lata 2014–2020, przemianowany na «Interreg NEXT 2021–2027» w okresie programowania 2021–2027, jest finansowany w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa i polityki spójności UE. Wspiera zrównoważony rozwój wzdłuż granic zewnętrznych UE i pomaga zmniejszać różnice w standardzie życia, rozwiązując wspólne problemy po obu stronach tych granic. Umożliwia również współpracę podmiotów regionalnych i lokalnych z UE i krajów partnerskich w oparciu o zasadę partnerstwa na równych zasadach.

Do programów współpracy transgranicznej w ramach ENI obejmujących Rosję lub Białoruś należą: «Kolarctic», «Karelia», «Południowo-wschodnia Finlandia/Rosja», «Estonia/Rosja», «Łotwa/Rosja», «Litwa/Rosja», «Polska/Rosja», «Łotwa/Litwa/Białoruś», «Polska/Białoruś/Ukraina». Ponadto Rosja uczestniczy w programie współpracy transnarodowej «Region Morza Bałtyckiego».

Programy współpracy transgranicznej ENI i Interreg obejmujące Ukrainę to: «Polska/Białoruś/Ukraina», «Węgry/Słowacja/Rumunia/Ukraina», «Rumunia/Ukraina», «Basen Morza Czarnego» oraz «Program na rzecz Dunaju w ramach inicjatywy Interreg».

poland.representation.ec.europa.eu

Wrocław zerwał współpracę z Grodnem

2 marca radni Wrocławia zdecydowali o zakończeniu współpracy z władzami Grodna, którzy wspierają rosyjskiego agresora.

Decyzję podjęto jednogłośnie podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej Wrocławia, zwołanej na wniosek prezydenta Jacka Sutryka w związku z rosyjską agresją na Ukrainę.

– Wrocław niezmiennie będzie wspierał białoruskich opozycjonistów i emigrantów. Grodno pozostanie dla nas ważnym miejscem. Ale nie możemy współpracować z administracyjnymi przedstawicielami reżimu, który napada na sąsiada. Miejsce po herbie Grodna w Urzędzie Miasta wypełniły, wierzę, że tylko na jakiś czas, barwy wolnej Białorusi – mówi Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia. – Gdy tylko ta wolność się ziści, a wiem, że ten dzień nadejdzie, mam nadzieję, że herb Grodna powróci na ścianę wrocławskiego ratusza. Niech żyje wolna i niepodległa Białoruś, niech żyje wolna i niepodległa Ukraina! – dodaje prezydent Wrocławia.

Współpraca z Grodnem

Umowę o współpracy partnerskiej między Wrocławiem i Grodnem podpisali 22 października 2003 roku prezydent Rafał Dutkiewicz i mer Grodna – Aleksander I. Antonienko. 28 lipca 2005 roku została ona jednak, z wrocławskiej inicjatywy, zawieszona.

– To była nasza odpowiedź na działalność reżimu Łukaszenki, ponieważ ten nie uznał demokratycznych wyborów do Związku Polaków na Białorusi. Nie chcieliśmy współpracować z magistratem i radnymi, którzy wsparli reżimowe działania. Zerwanie umowy jest jednak czymś ostatecznym, dlatego zdecydowaliśmy się w pierwszym kroku na jej zawieszenie, z nadzieją, że w niedalekiej przyszłości sytuacja na Białorusi może się zmienić na lepsze i umożliwi m.in. przeprowadzanie ciekawych projektów kulturalnych – tłumaczyła jeszcze przed sesją Ewa Gołąb-Nowakowska, dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą we wrocławskim magistracie. Podczas sesji dodała: – W naszym sentymencie do Grodna nic się nie zmieniło, ale tamtejsza administracja jest podległa reżimowi. Białoruś pełni rolę wasala Rosji, jest więc państwem współodpowiedzialnym za tę wojnę. Naszą współpracę należy oficjalnie uznać za wygasłą.

UMW
TVP Wrocław

Sejmik Województwa Podlaskiego zerwał współpracę

Radni Sejmiku Województwa Podlaskiego przyjęli 28 lutego uchwałę, na mocy której wypowiadają porozumienia o współpracy z obwodami grodzieńskim i brzeskim na Białorusi.

Marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki (PiS) poinformował, że porozumienie o współpracy międzyregionalnej z obwodem grodzieńskim było podpisane w kwietniu 2017 roku, a z obwodem brzeskim – również w kwietniu – 2018 roku. Podlaskie nie ma zawartych porozumień z partnerami z Rosji. Podał, że np. porozumienia z obwodem brzeskim było zwarte na 5 lat z automatycznym przedłużeniem, jeżeli żadna ze stron nie przedłoży na piśmie zamiaru wypowiedzenia.

Radni byli zgodni, że porozumienia powinny być zerwane – niezależnie od formy ujęcia w uchwale. Podkreślano także w długiej dyskusji w pierwszej części sejmiku, że nie chodzi o działanie wbrew zwykłym mieszkańcom Białorusi, wbrew narodowi białoruskiemu, ale przeciwko reżimowi białoruskiemu.

Radny PSL Jerzy Leszczyński, który był marszałkiem województwa podlaskiego gdy podpisywano porozumienia z obwodami grodzieńskim i brzeskim mówił, że powinny być one zerwane.

– Chciałbym kategorycznie stwierdzić, że jesteśmy solidarni z narodem białoruskim, bo ten naród pokazał w ostatnich miesiącach, że sprzeciwia się Łukaszence i też ma go serdecznie dosyć – mówił radny PO-KO Jacek Piorunek.

Zapewniał przy tym o szacunku wobec Białorusinów i o solidarności z nimi.

IT-P/Radio Białystok

Sprzeciw Białorusinów Polski

30 organizacji, skupiających Białorusinów z Polski, podpisało się pod wspólnym oświadczeniem, w którym wyrazili zdecydowany protest przeciwko atakowi reżimów Putina i Łukaszenki na wolne państwo ukraińskie.


facebook.com

My, Białorusini Polski, jesteśmy przeciwni agresji reżimu Putina i reżimu Łukaszenki na wolne państwo ukraińskie.

Niezależnie od tego, czy nasi przodkowie od stuleci żyli na Podlasiu i naszą ojczyzną jest Polska, czy też niedawno znaleźliśmy tu swój drugi dom, a często schronienie – dziś czujemy się jednym narodem i razem mówimy NIE WOJNIE!

Agresja na Ukrainę jest niedopuszczalną zbrodnią. Zagraża też bezpieczeństwu w Europie i na świecie. Jest to pogwałcenie wszelkich demokratycznych praw i zasad.

Stanowczo też przeciwstawiamy się określaniu działań samozwańczego reżimu Łukaszenki jako działań «białoruskich». My, obywatele Republiki Białoruś, różnych narodowości, dokonaliśmy wyboru w 2020 roku, a Łukaszenka stracił prawo reprezentowania swojego państwa.

Również my, Białorusini – polscy obywatele, nie zgadzamy się z takim obrazem naszego narodu! Nazywajmy rzeczy po imieniu – to nie Białorusini uczestniczą w agresji na Ukrainę, ale dyktator i jego poplecznicy nielegalnie reprezentujący terytorium Białorusi, wykorzystywane przez rosyjskich okupantów przeciwko pokojowej i demokratycznej Ukrainie i narodowi ukraińskiemu. To nie Rosjanie są agresorem, ale służby Putina, to nie Czeczeni walczą z Ukraińcami a kadyrowcy.

Wzywamy wszystkie międzynarodowe organizacje, wszystkie państwa, aby realnie zrobiły wszystko w swojej mocy aby powstrzymać zbrodniarzy.

Zwracamy się również do mediów, aby tłumaczyły sytuację Białorusi w tym konflikcie. Setki tysięcy Białorusinów na całym świecie codziennie wychodzi na ulice, protestując przeciwko tej wojnie, tak jak wcześniej protestowali przeciw dyktaturze w Białorusi. Tysiące z nich obecnie czynnie angażuje się w pomoc Ukrainie i zasila grupy wolontariuszy, organizując pomoc oraz wpłacając pieniądze na rzecz Ukrainy. Pokazujmy prawdziwy obraz Białorusinów!

Bracia Ukraińcy! Zawsze wspieraliśmy Wasze dążenia do życia w demokracji i pokoju we własnym kraju. I nigdy nie przestaniemy tego robić! Byliśmy, jesteśmy i będziemy Was wspierać i walczyć z Wami o silną i demokratyczną Ukrainę! Przecież zjednoczona Ukraina to także niepodległa Białoruś i bezpieczny świat!

Slava Ukrayini! Żyvie Biełaruś!

Kresy24.pl

Augustów zerwał współpracę

Tak postanowili radni Augustowa podczas nadzwyczajnej sesji rady miasta, która odbyła się 7 marca.

Radni Augustowa zawiesili kontakty z Grodnem oraz ze Słonimiem na znak potępienia wspierania przez panujący na Białorusi reżim Aleksandra Łukaszenki rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie.

– Tą uchwałą nie działamy przeciw mieszkańcom tych miast. Jest to wyraz naszego sprzeciwu wobec zaistniałej sytuacji. Niestety terytoriom Białorusi posłużyło do agresji. Mam nadzieję, że obaj dyktatorzy «upadną» i tą współpracę w przyszłości z chęcią ponownie nawiążemy – mówiła podczas sesji Alicja Dobrowolska.

Radna Izabela Piasecka popierając uchwały zwracała uwagę na wiele korzyści jakie przyniosła miastu Augustów współpraca z białoruskimi miastami. Odbywała się ona między innymi na polu kulturowym, turystycznym i edukacyjnym.

– Współpraca ta nie tylko zaowocowała różnymi wspólnymi projektami, ale również kontaktami biznesowymi. Wierzę jednak w to, że nasi przyjaciele, mieszkający na Białorusi, potępiają agresję na Ukrainę i rozumieją nas i to, że w tej chwili nie mogliśmy postąpić inaczej – mówiła podczas sesji Izabela Piasecka.

Władze Augustowa porozumienie o współpracy z Grodnem podpisały w 2008 roku, natomiast ze Słonimem w 2013 roku.

IT-P/Radio Białystok

Ewakuacja Armii Andersa

80 lat temu, 24 marca 1942 roku, rozpoczął się pierwszy etap ewakuacji Polaków ze Związku Sowieckiego. W kolejnych miesiącach do Iranu wyjechało ponad 115 tys. osób, w tym ok. 78,5 tys. żołnierzy oraz 37 tys. cywilów. Dla większości była to jedyna szansa na przeżycie.

Utworzenie w sierpniu 1941 roku Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS dawało szansę na ratunek Polakom przetrzymywanym w sowieckich więzieniach oraz obozach pracy. Na wieść o powstaniu polskiej armii wyruszali z najodleglejszych zakątków imperium sowieckiego.

Wycieńczeni polscy żołnierze i cywile docierający do miejsc zgrupowania zmagali się z dramatycznymi warunkami panującymi w obozach szkoleniowych. Swoimi skromnymi racjami żywnościowymi dzielili się z tysiącami dzieci i kobiet. W grudniu obóz w Tockoje nie otrzymał w ogóle pożywienia, a temperatura sięgała -50 stopni.

W czasie niemieckiego natarcia na Moskwę przybyli na Kreml generałowie Sikorski i Anders. Stalin zgodził się na polepszenie zaopatrzenia. Zadecydowano również, że Armia Polska zostanie przeniesiona w okolice Taszkentu. Nowe tereny zakwaterowania okazały się dla żołnierzy i polskiej ludności cywilnej fatalne pod względem klimatycznym. W wyniku epidemii tyfusu zmarło ok. 10 tys. żołnierzy i cywilów, wśród nich wiele dzieci.

Sowieci ponawiali naciski na wysłanie na front fatalnie zaopatrzonych Polaków. 6 marca polskie dowództwo otrzymało decyzję o zmniejszeniu racji żywnościowych do 26 tys. W tym czasie polskie dywizje liczyły ok. 70 tys. niedożywionych i wyczerpanych żołnierzy, którzy ze swoich racji utrzymywali kilkadziesiąt tysięcy cywilów. 30 tys. żołnierzy i 12 tys. cywilów miało zostać ewakuowanych do Iranu.

Ewakuacja rozpoczęła się już 24 marca. Do 5 kwietnia ZSRS opuściło blisko 44 tys. osób, w tym ponad 33 tys. wojskowych. W ZSRS pozostało ponad 40 tys. żołnierzy. 2 lipca rząd RP został poinformowany o tym, że Stalin zgodził się na wyprowadzenie z ZSRS pozostałych jednostek. Zdaniem generała Andersa była to jedyna szansa na ocalenie. Uważał «że pozostanie w Rosji musi skończyć się dla wszystkich Polaków całkowitą zagładą». Od 19 do 31 sierpnia 1942 roku ZSRS opuściło blisko 70 tys. osób, w tym ok. 25 tys. cywilów.

Dla polskich żołnierzy Iran stał się pierwszym etapem długiego szlaku bojowego wiodącego przez Bliski Wschód i Włochy. Armia Andersa, już jako 2. Korpus Polski, wsławiła się w walkach o Monte Cassino, Ankonę, Loreto i Bolonię. Wielu jego żołnierzy, takich jak Józef Czapski i Gustaw Herling-Grudziński, stało się autorytetami emigracji i demaskatorami komunizmu.

Michał Szukała/PAP


NAC
Tadeusz Romer, Władysław Sikorski, Władysław Anders i Tadeusz Klimecki podczas podróży inspekcyjnej Naczelnego Wodza na Bliskim Wschodzie, 1943 rok


NAC
Generał Władysław Anders w rozmowie z żołnierzami 5. Kresowej Dywizji Piechoty


NAC
Generał Władysław Anders wśród żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, 1945 rok


IPN
Polscy żołnierze ewakuowani z ZSRS. Zdjęcie wykonano w miejscowości Chanakin koło Kirkuku

103 lata temu w Nieświeżu wybuchło powstanie

Potrwało zaledwie pięć dni od 14 do 19 marca 1919 roku, ale stało się ważnym świadectwem przywiązania miejscowej ludności do polskości i chęci wyrwania się z spod rosyjskiego panowania poprzez przyłączenie miasta do tylko co odrodzonej Polski.

Nieświeżanie postanowili wystąpić przeciwko bolszewikom i wyzwolić miasto z rąk sowieckich na wieść o wybuchu wojny między Polską, a bolszewicką Rosją. Do inicjatorów zrywu docierały wieści o sukcesach wojsk polskich w bojach i potyczkach z Armią Czerwoną. W lutym 1919 roku linia frontu rzeczywiście przebiegała nieopodal Nieświeża, bo w stu kilometrach od miasta.

Ta okoliczność sprawiła, że nieświeżanie w nocy z 14 na 15 marca przystąpili do akcji wyzwolenia miasta z rąk bolszewickich. Na początku działania te wróżyły ostateczny sukces całemu przedsięwzięciu, gdyż udało się zabić kilku ważnych bolszewików, w tym naczelnika miejscowego Czeka (Komisja nadzwyczajna do walki z kontrrewolucją i sabotażem – specsłużba, z której wywodziły się późniejsze NKWD, MGB, KGB, milicja itd.)

Wieści o wznieceniu powstania przeciwko władzy sowieckiej przez polską ludność Nieświeża, dotarły do kierownictwa bolszewickiego, rezydującego w niedalekim Mińsku.

Sowieci skierowali do stłumienia powstania regularne oddziały Armii Czerwonej. Polscy ochotnicy nie mieli szans w walce z regularnym wojskiem i 19 marca Nieśwież ponownie znalazł się w rękach sowieckich. Wojska polskie dotarły do miasta dopiero 16 kwietnia. Sowieci tymczasem zamknęli powstańców polskich w celach klasztoru Benedyktynów, aby 24 marca rozstrzelać.

Dzisiaj o tragicznych wydarzeniach sprzed 103. lat przypomina pomnik na miejscowym cmentarzu katolickim, który został ufundowany i odsłonięty 24 marca 1926 roku przez uczniów i nauczycieli nieświeskiego gimnazjum, jako drugie upamiętnienie powstańców po pomniku, znajdującym się w okresie międzywojennym w centrum Nieświeża. Na pomniku, który przetrwał, możemy przeczytać. nazwiska powstańców, poległych z rąk Sowietów. Byli to: Mieczysław Wolnisty, Polikarp Kolęda, Józef Januszkiewicz, Konstanty Szydłowski i Stanisław Iwanowski.

Wyryta na pomniku inskrypcja, tłumaczy uczucia fundatorów upamiętnienia, którzy, jak się wydaje, byli przekonani co do tego, że «A jeśli komu droga otwarta do nieba – Tym co służą Ojczyźnie.»

IT-P/cudnadwisla.pl


wikipedia.org
Pomnik powstańców nieświeskich



wikipedia.org
Widoczny usunięty napis «Pomordowani przez Bolszewików» na pomniku



Aleksander Kołyszko, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej

Na Białorusi zlikwidowano TKPZL

Polska organizacja społeczna o zasięgu regionalnym, jaką było Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej (TKPZL), zawsze unikała sytuacji konfliktowych z dyktatorskim reżimem Aleksandra Łukaszenki. Grodzieński Sąd Obwodowy, na wniosek grodzieńskiego przedstawicielstwa Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Białorusi, wydał jednak werdykt o likwidacji TKPZL.

Do likwidacji TKPZL doszło 1 marca, a 10 marca poinformował o tym grodzieński portal informacyjny Hrodna.life.

Według Hrodna.life przyczyny likwidacji regionalnej organizacji polskiej z siedzibą w Lidzie nie są znane, a sama organizacja zajmowała się jedynie nauczaniem języka polskiego oraz opiekowała się miejscami polskiej pamięci narodowej na terenie przedwojennego powiatu lidzkiego II RP, na który składają się współczesne ziemie rejonu lidzkiego, a także częściowo szczuczyńskiego, werenowskiego oraz iwiejskiego.

Udało nam się zdobyć fragment werdyktu sądowego bez części uzasadniającej:

Oto jak o działalności Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej opowiadał lidzkiej państwowej gazecie rejonowej jego prezes Aleksander Kołyszko:

«Przy naszym udziale, na przykład, otwarte zostało muzeum uczonego Ignacego Domeyki w szkole w miejscowości Krupowo. Postawiliśmy także znak pamiątkowy w Zapolu, gdzie Domeyko przez pewien czas mieszkał. W Lidzie, Wawiórce, Żołudku oraz w Iszczołnie z naszą pomocą zawieszono tablice, upamiętniające księży, biorących udział w powstaniu 1863 roku. W Wasiliszkach, w rejonie szczuczyńskim, partycypowaliśmy w upamiętnieniu wybitnego muzyka Czesława Niemena. Doglądamy też groby polskich żołnierzy z różnych wojen i konfliktów zbrojnych, braliśmy udział w rekonstrukcji Cmentarza Lotników w Lidzie» – opowiadał o działalności, kierowanej przez siebie organizacji Aleksander Kołyszko.

Aktywność Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej w dużej mierze pokrywała się z działalnością Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidzie, a wielu działaczy ZPB, byli jednocześnie współpracownikami Aleksandra Kołyszki.

Przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej działał jeden z najstarszych na Białorusi, założony jeszcze w latach 90. minionego stulecia polski zespół folklorystyczny «Kresowiacy». Organizacja wydawała periodyk «Ziemia Lidzka», będący jednym z najlepszych źródeł wiedzy krajoznawczej w lidzkim regionie i na Grodzieńszczyźnie.

Z uwagi na brak oficjalnego wyjaśnienia przyczyn likwidacji Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej należy domniemywać, że TKPZL zostało zlikwidowane za swoją polskość i oraz działalność na rzecz lokalnej polskiej społeczności.

Antypolska istota reżimu Łukaszenki już dawno nie jest dla nikogo tajemnicą. Tak samo zresztą, jak jego antybiałoruska natura.

Po protestach powyborczych, które odbywały się na Białorusi w 2020 roku likwidowanie organizacji społecznych przybrało w kraju charakter masowy. Pod walec represyjny oprócz stowarzyszeń o zabarwieniu politycznym i organizacji broniących praw człowieka, trafiły podmioty zupełnie apolityczne, realizujące m.in projekty oświatowo-edukacyjne oraz tożsamościowe.

a.pis

UWAGA!!! Darmowe materiały

Uwaga, uwaga! Fundacja Cup of Polish, będąca organizacją edukacyjną, działającą na rzecz rozpowszechniania języka polskiego jako obcego i kultury polskiej wśród obcokrajowców, publikuje darmowe materiały do nauki języka polskiego.



Udostępnione przez Fundację Cup of Polish materiały są skierowane przede wszystkim do uchodźców, napływających do Polski z terenu Ukrainy walczącej z rosyjskim agresorem, ale mogą być pomocne także nauczycielom języka polskiego, pracującym na Białorusi i w innych krajach oraz osobom, które chcą samodzielnie uczyć się języka polskiego.

Dla dzieci i młodzieży:

ABC po polsku

http://voxhumana.org.pl/wp-content/uploads/2021/08/ABC-po-polsku.-Podrecznik.pdf

Język polski bez granic

Poziom A1, A2, B1, B2 z nagraniami

https://odnswp.pl/jezyk-polski-bez-granic/

Emi i Maks w polskiej szkole

Podręcznik do nauki czytania dla dzieci polonijnych z Irlandii

http://wspolnotapolska.org.pl/emimaks/index.php

Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz ty!

Podręcznik do nauki języka polskiego dla dzieci w Ukrainie. 5 tomów, Poziomy A1 – C1

https://wid.org.pl/podrecznik/

Zanim zadzwoni dzwonek

Podręcznik i zeszyt ćwiczeń do nauki języka polskiego dla uczniów polonijnych w Wielkiej Brytanii w klasach V i VI

http://tpe.org.pl/nauka-polskiego/

Włącz Polskę!

Materiały edukacyjne dla dzieci polskich uczących się zagranicą

http://www.wlaczpolske.pl/

Poznaj Polskę!

Interaktywna gra familijna

https://poznajpolske.orpeg.pl/

W polskiej szkole

Adaptacje podręczników Klasy 1-3

http://fundacjareja.eu/w-polskiej-szkole/

W polskiej szkole

Metoda JES klasy 1-3

http://metodajes.pl/materialy/

Językowa podróż po Polsce

Podręcznik i poradnik metodyczny do nauki języka polskiego jako obcego dla dzieci i młodzieży rozpoczynających naukę w polskiej szkole (wiek 11 – 15 lat)

https://www.gov.pl/web/udsc/materialy-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego—dla-dzieci

Polskie niezapominajki

Klasy 1-3 podręcznik

https://files.clickweb.home.pl

Album o Polsce

http://www.podrecznikipolonijne.pl/

Po prostu po polsku

Adaptacja tekstów literackich dla klas IV – VI

http://www.podrecznikipolonijne.pl

Ortograficzna mandala i inne karty pracy

https://www.specjalni.pl/2020/01/zbliza-sie-dzien-jezyka-ojczystego.html#more

Różne karty pracy

https://www.superkid.pl/polski-dla-dzieci-jako-jezyk-obcy

Antologia wierszy dla dzieci z zadaniami

https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2021/0127/125428-antologia-wierszy.pdf

https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2021/0201/141736-antologia-wierszy-poradnik-metodyczny.pdf

Lektury Pełne Kultury, materiały do lektur szkolnych

https://www.polija.org.pl/2022/02/02/projekty/

Materiały edukacyjne / scenariusze lekcji

https://emic.com.pl/szkoly/scenariusze-lekcji/

Warszawa dla początkujących, czyli sensoryczny kurs dla młodych przewodników z elementami historii, kultury i języka polskiego jako obcego

https://www.frse.org.pl/czytelnia/warszawa-dla-poczatkujacych

A to polski właśnie

Podręcznik do nauki języka polskiego dla młodzieży polskiej na Wschodzie

Podręcznik, 2 części + audio

https://pol.org.pl/a-to-polski-wlasnie-pobierz-podrecznik/

Ku wielokulturowej szkole w Polsce

Pakiet edukacyjny z programem nauczania języka polskiego jako drugiego dla I, II i III etapu kształcenia

https://um.warszawa.pl/documents/21449838/21614882/ku_wielokulturowej_szkole.pdf

Dla dorosłych:

Po polsku po Polsce (A1/A2)

Interaktywne materiały online

https://www.popolskupopolsce.edu.pl/kurs-jezyka-polskiego

Darmowa wielojęzyczna platforma online A0, A1, A2

https://polski.info/pl/

Filmy z podstawowymi dialogami

https://www.sjikp.us.edu.pl/pl/publikacje/e-nauczanie/polski-dla-poczatkujacych/

Polak potrafi A2– C2

http://fundacjareja.eu/polak-potrafi-spis-tresci/

Z językiem polskim każdego dnia A2/B1

https://www.gov.pl/web/udsc/materialy-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego—dla-doroslych

Z językiem polskim każdego dnia

podręcznik, poradnik metodyczny, pliki audio

https://www.gov.pl/web/udsc/materialy-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego—dla-doroslych

Gramatyka z kulturą przez przypadki

https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2021/0802/142944-gramatyka-z-kultura.pdf

Spacerem po Białymstoku

http://pollando.uwb.edu.pl/wp-content/Pliki/Spacerem.pdf

Z Polski w świat – historie wybitnych Polaków

https://www.eduandmore.org/readpoland-readhungary.html

100 faktów z historii

https://100faktowzhistorii.pl/

Kanał Polska Półka Filmowa

materiały metodyczne dla nauczycieli i materiały dla uczniów i studentów

YT: https://youtube.com/c/Polska-P%C3%B3%C5%82kaFilmowa

Prelekcje filmowe Polski

film dla początkujących (z napisami!)

https://youtube.com/playlist?list=PL08WrTgA6brfDUFvQQ7N-n9907UocehjZD

Scenariusze zajęć:

http://polskapolkafilmowa.pl/lekcje/scenariusze-zajec-i-materialy/

Polski na wynos

https://www.polskinawynos.com/

Podlasie w legendach

http://pollando.uwb.edu.pl/wp content/Pliki/Podlasie1.pdf

Po polsku bez błędów

https://test.terezjanki.pl/wp-content/uploads/2020/03/po_polsku_bez_bledu.pdf

Polski z Anią

Kanał edukacyjny na YT. Darmowe materiały przydatne nie tylko dla cudzoziemek i cudzoziemców uczących się polskiego, ale i początkujących lektorek i lektorów – krótkie wykłady z gramatyki polskiej.

https://www.youtube.com/channel/UCOJ8InFS6bdCVzsZKIdmK4w

Polski dla początkujących

Kurs wideo / scenki filmowe dla początkujących

https://www.youtube.com/playlist?list=PL8Hn328mNyeOGXUwy4ZJvj-WhqDdmL1DO

Gramatyczne porządki i historyczne wyjątki.

Polska gramatyka – reguły, tabele, zasady. Dla zaawansowanych.

https://www.sjikp.us.edu.pl/pl/publikacje/publikacje-szkoly-jezyka-i-kultury-polskiej-uniwersytetu-slaskiego/tabele-i-plansze/gramatyczne-porzadki-i-historyczne-wyjatki-polska-gramatyka-reguly-tabele-zasady/

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Internet: znadniemna.pl
Publikacje wyrażają jedynie poglądy Autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021
Projekt „Polska Platforma Medialna Wschód" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.